

# DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.  
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.  
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.  
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 29/30.  
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17  
w Grudziądzu, ul. Grobłowa 5.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,  
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.  
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., za granicę 9.65 zł. miesięcznie.  
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie,  
strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma,  
a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1299, 699, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 167.

BYDGOSZCZ, czwartek dnia 23 lipca 1931 r.

Rok XXV.

## Paryż-Londyn. Czy Francja wyjdzie zwycięsko z wielkiej gry?

Konferencja paryska skończyła się na niczym. Zamknięto ją wygłoszeniem kilku frazesów. Premier Laval charakteryzował własne stanowisko następująco:

„...przedstawiciele Francji oświadczyli, że z zastrzeżeniem pewnych gwarancji natury finansowej i zarządzeń, zmierzających do wprowadzenia uspokojenia w atmosferę polityczną gotowi są przystąpić do dyskusowania możliwości udzielenia pomocy finansowej przy udziale innych mocarstw“.

Wspólny komunikat obu delegacji mówi, że ministrowie Francji i Niemiec „przywiązują wagę do tego, aby zamantestować swoją wolę, stwierdzoną w granicach możliwych warunków, mogących służyć skutecznej współpracy w dziedzinie politycznej i gospodarczej“.

Czy do wypowiedzenia tak nie nieznaczących, lecz zagmatwanych słów trzeba było aż dwudniowych obrad paryskich — Francuzi twierdzili, że do Londynu pojedą tylko po doświadczeniu z Niemcami. Celu nie osiągnęli i jednak udali się w drogę z delegacją niemiecką, zegnani na dworcu okrzykami: **Niech żyje Francja, niech żyje Niemcy, niech żyje Pokój!!!**

Partję rozegraną w Paryżu można sobie wyobrazić (wszystko działo się w wielkim sekrecie) następująco: Francja pieniądze ma i dać je może. Wzajemnie żąda gwarancji finansowych i politycznych. Niemcy, potrzebując pieniędzy jak ryba wody muszą wejść z nią w porozumienie, gdyż bez współdziałania Paryża pożyczki nie dostaną. Ale **Brüning gwarancji udzielić nie może**. Nawet niemieckie koła demokratyczne uważają, że byłby to jeżeli nie nowy Wersal, to przynajmniej polityczne harakiri dla każdego rządu Rzeszy. Francuzi zdają sobie dobrze sprawę z powyższego. Do Paryża dochodzą przecież dzienniki Hugenberg, zapienione z wściekłości, pełne pogroźek pod adresem niemieckiej delegacji. Z tej napaźdź beznadziejnej sprzeczności interesów prowadziła mała furtka wyjścia. Jeżeli żądanie gwarancji wysuną łącznie z Francją, Anglią, Włochy i wszechpotężne Stany Zjednoczone, Brüning będzie mógł się zgodzić. Opinia jego kraju pogodziła się łatwiej z jakąś ugodą, zaproponowaną przez londyńskiego adwokata i opatrzoną aprobatą Hoovera, który tak niedawno obdarował Niemców dwoma miliardami marek.

Delegacja niemiecka, robiąc tego rodzaju nadzieje swej francuskiej partnerce, nie nie ryzykowała. Otwarcie zerwać rokowań nie mogła, gdyż to przekreśliłoby zupełnie jej starania o kredyty. Nacisku państw anglo-saskich w kierunku dla siebie nieprzychylnym Niemcy się nie boją. Wiedzą oni, że opinia przedewszystkiem Anglii jest wrogo usposobiona do żądań francuskich, w których spełnieniu widzi mocne zachwianie się równowagi europejskiej na korzyść wyraźnej przewagi Paryża.

Francuzi, gdyby dotrzymali swych groźb i do Londynu nie pojechali, popełniliby wielkie głupstwo, które wynika z ich przysłowia, że „nieobecni nigdy racji nie mają“. Nie mogą również przeceniać nieważności anglo-saskiego. Londyńscy i waszyngtońscy adwokaci mogą się przeciwstawić gwarancjom,

## W imię amerykańskiej religii złotego cielca.

Hoover chce oddać rządy nad światem w ręce międzynarodowych bankierów.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 7. Wczoraj wieczorem nastąpiło w Londynie zaznajomienie się z treścią nowego drugiego planu Hoovera. To co proponuje Ameryka na zebraanej w Londynie konferencji stanowi sensację. Stany Zjednoczone proponują nie mniej i nie więcej, aby **wszystkie sprawy i zagadnienia kredytu wyłączyć z zakresu działalności przedstawicieli rządów,**

albowiem zarówno pożyczka rządowa jak gwarancja rządowa napotka na

sprzeciw w własnym kraju. Prezydent Hoover domaga się, ażeby zamiast tego wszystkie finansowe zarządzania posiadały charakter operacji bankowych bez jakiegokolwiek interwencji (wpływu) rządowej. Tylko bankierzy zagraniczni są powołani do przeprowadzenia tego programu. Od ich gotowości zależy ostateczna decyzja.

Plan Hoovera zawiera rodzaj programu przejściowego, którego urzeczywistnienie uzależnione jest od zgody złotej

międzynarodówki, a w szczególności od stanowiska, jakie zajmie w tej sprawie dom bankowy Morgana. Cztery punkty nowego programu Hoovera zawierają wezwanie do okazania wzajemnej dobrej woli pod adresem bankierów zagranicznych, którzy do tej pory udzielili kredytów Niemcom w wysokości 1.200.000.000 dol. i Hoover apeluje do nich, ażeby na razie nie wycofywali tych kredytów. Dalszem udogodnieniem jest zbadanie przez międzynarodowe konsorcjum bankierskie w jakiej ilości nowe kapitały mają być udzielone Niemcom oraz, ażeby w końcu krótkoterminowe kredyty jeżeli zajdzie potrzeba zamienione zostały na długoterminowe. AR.

\*

Propozycja Hoovera jest prawdziwym odkryciem kart. Nikt już teraz nie będzie wątpił, że jego moratorium odbyło się pod dyktandem nowojorskich bankierów. Obecnie można powątpiewać, czy Hoover jest prezydentem Stanów, czy bank Morgana?

Nowa propozycja Hoovera oburzyła wszystkie demokracje europejskie, które mają jeszcze tyle ambicji, że oficjalnie nie poddadzą się pod rządy złotego cielca — przyp. red.

## Nowy plan Hoovera musi uzyskać zgodę Francji.

(Telefonem od własnego korespondenta)

Berlin, 22. 7. Zasadniczą ideą nowego planu Hoovera jest skierowanie decyzji konferencji londyńskiej w dziedzinę gospodarczą i bankową. Jedyne pozytywne żądaniem jest apel do zagranicznych bankierów, ażeby nie wycofywali swoich kredytów.

O pożyczce długoterminowanej, tak jak tego sobie życzyli Niemcy, twierdząc, iż kredyty krótkoterminowe stanowią groźne niebezpieczeństwo dla ich gospodarstwa narodowego, nie może być więcej mowy. Międzynarodowa komisja bankierów ma dopiero rozważyć problem, czy i w jakim stopniu staje się konieczną zamiana krótkoterminowych pożyczek na długoterminowe. Wprawdzie nowy plan Hoovera nie określa, ani politycznych, ani finansowych warunków, jednak nie jest to jednoznaczne z całkowitem ich usunięciem z pod kręgu rozważań. Koniecznym bowiem dla tych czysto bankowych operacji jest zgoda rządu francuskiego wobec znanego dyscyplinowania banków francuskich. Zresztą francuski minister skarbu Flandin oświadczył wczoraj oficjalnie, iż **Francja nie jest zainteresowaną w utrzymaniu kredytów w Niemczech, albowiem kapitały francuskie nie są tam zaangażowane.**

Jeżeli się oprócz tego zważy, że jednocześnie z rozpoczęciem konferencji Bank Francji wycofuje złoto posiadane w Banku Anglii, tak że wobec ostatniego wykazu przeszło 10 milionów funtów

### Czy miał na myśli Brześć?

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.) Dzisiejszy „Robotnik“ podaje, że pułkownik Kostek-Biernacki obejmując urząd wojewody w Nowogródku wygłosił do przedstawicieli ludności przemówienie, w którym między innymi stwierdził, że nie wszystko mu się podoba w podwładnym mu województwie i trzeba będzie zaprowadzić zmiany. „Wiecie kto ja jestem“ — rzucił pan wojewoda zebranym. Dalszy ciąg notatki „Robotnika“ jest skonfiskowany.

ale nie mogą powiedzieć Francuzom: **Musiecie dać Niemcom pieniądze!!!** Anglikom na ratowaniu niemieckiego gospodarstwa musi bardzo zależeć. Kryzys Rzeszy odbił się bolesnym rykoszetem na ich rynku. W ciągu tygodnia zapas złota Banku Angielskiego spadł ze 165 milionów funtów na 156 miljn. **9 milionów funtów** (około 390 miljn. zł) uciekło z powrotem do Paryża w oba-

szterlingów złota odplynęło do Francji, to staje się zrozumiałe, że żadna międzynarodowa akcja natury finansowej nie może się odbyć bez udziału Francji. Niemcy wiedzą to doskonale i dlatego ich propaganda stara się zwać na Francję winę szerczyciela chaosu gospodarczego, jaki nastąpi według ich zdania, o ile Niemcom nie zostanie udzielona w tej lub w innej formie wydatna pomoc finansowa. AR.

## Rekordowe kary za zwłokę dla niemieckich podatników.

Berlin, 21. 7. (PAT) Wobec ustawicznego zmniejszania się wpływu podatków w ciągu ostatnich pięciu tygodni ogłoszony został nowy dekret prezydenta republiki, wprowadzający dodatek do zaległego podatku.

Dekret postanawia, że począwszy od 1 sierpnia od nieuiszczonych podatków będzie pobierany dodatek w wysokości 5% od sumy zaległej w okresie 2-tygodniowym. Podatki prolongowane oprocentowane mają być od 5 do 12% rocznie.

## Laval stoi twardo na zajętym stanowisku i domaga się gwarancji od Niemiec.

Londyn. Jak podaje agencja Havasa, premier Laval, zabierając głos na wczorajszym posiedzeniu konferencji londyńskiej, zaznaczył m. in., iż Francja straciła w tym roku na skutek moratorium Hoovera sumę, należną jej od Rzeszy z tytułu odszkodowań.

Francja — mówił premier — nie zapoznaje powagi trudności, w jakich znalazły się Niemcy i gotowa jest udzielić im pożyczki pod warunkiem, iż towarzyszyć jej będą zasadnicze gwarancje, dotyczące międzynarodowego charakteru pożyczek, gwarancje finansowe drogą przyznania zastawu, któreby zapewniły spłatę zaległości, wreszcie wobec

niezapreczenia szczególnej sytuacji, w jakiej znajduje się Francja w stosunku do Niemiec, gwarancji politycznej, która by doprowadziła do nieodzownego uspokojenia. Na koniec premier dał wyraz nadziei, że Francja i Niemcy będą nadal współpracować w celu przywrócenia zaufania w świecie.

Agencja Havasa dodaje, iż na dzisiejszej konferencji pokaże się, czy inne mocarstwa wystąpią z nowymi propozycjami, jednakże delegacja francuska nie dopuści do rozszerzenia obrad na inne zagadnienia jak np. rozbrojenie, rewizja traktatów lub obowiązujących układów.

się na rynkach finansowych? — Mac Donald będzie adwokatował na rzecz Niemiec i tłumaczył ludziom z poza Kanalu, że gwarancje zbyt wielkie całkiem nie są potrzebne, ale nie będzie mógł Laval zbyt mocno ciągnąć za rękaw, aby tem przyspieszyć wyjęcie ręki z suto wycpaną sakiewką.

Znacznie niebezpieczniejsze jest dla Francji spółdziałanie Stanów Zjedno-

niebezpieczniejsze jest dla Francji spółdziałanie Stanów Zjedno-

zonych. Te będą się upierały przy doktrynie Manrogo o niemieszaniu się do wewnętrznych spraw politycznych Europy. Mogą się zgodzić na gwarancje gospodarcze, ale od politycznych najpewniej ręce umyją. **Ameryka ma możliwość wywarca pewnej presji na Francję**, jako jej wierzycielka i jako mocarstwo, które choć nie podpisało planu Younga, ma w ręku całkowitą możliwość obalenia jego postanowień. Moratorium Hoovera wykazało to wszystkim namacalnie.

Na gruncie planu Younga szanse francuskie zmniejszają się dość silnie. Tutaj koalicja amerykańsko-angielsko-włoska niemieckich adwokatów może stawić pomoc pieniężną dla Niemiec jako warunek utrzymania w przyszłości niemieckich spłat reparacyjnych dla Francji (400 milj. marek rocznie na czysto po wyrównaniu długów amerykańskich). Jest to dla Francji nader poważny obiekt. Obrona planu Younga, mimo dużej beznadziejności tego zagadnienia, jest dla niej niemal koniecznością, wymuszoną zresztą przez opinię publiczną, która niełatwo mogłaby się pogodzić z tem, aby koszta reparacji spadły na barki nie niszczyli tylko zniszczonej.

Na szali londyńskich pertraktacji leży z jednej strony pożyczka, z drugiej gwarancje gospodarcze, polityczne i plan Younga. Już dziś wydaje się, że gwarancje polityczne zostaną zastąpione „moralnymi” t. j. jakimś mgławicowymi obietnicami niemieckiej dyplomacji. W sprawie planu Hoovera Niemcy będą dość ustępliwi. Cóż im szkodzi siedzieć cicho przez rok moratorium i odłożyć ogłoszenie nowego bankructwa do czasu upływu tego terminu? Pozostają tylko gwarancje gospodarcze. Tutaj delegacja niemiecka może być zmuszona do najwyższych ustępstw.

Trudno przewidzieć, co się stanie. Dotychczas jednak rysują się dwa skutki niemieckiego kryzysu: **osłabienie Rzeszy i wielki wzrost znaczenia Francji**. Konferencja londyńska tego stanu rzeczy nie zmienia, a pożyczka choćby największa niemieckiej gospodarki nie uzdrowi. Dyplomacja francuska za kilka miliardów franków może sobie kupić zwycięstwo. Czy się ono w przyszłości opłaci — czas pokaże.

St. Równicki.

## Sowiecka łódź strażnicza obalona przez fale.

Trzy ofiary.

Wilno, 21. 7. (PAT) Według otrzymanych tu doniesień, w czasie onegdajszej burzy na rzece Iwienie **przewróciła się sowiecka barka**, w której znajdowało się trzech strażników ze straży granicznej sowieckiej oraz 4 włościan. **Dwóch żołnierzy i jeden włościanin utonęli.**

## Śląskie kina strajkują.

W Katowicach odbyło się zebranie protestacyjne właścicieli kin z Katowic i Król. Huty. Omawiano sprawy podatkowe oraz sprawę przystąpienia do strajku protestacyjnego.

W związku z tem prasa niemiecka zaatakowała związek właścicieli kin twierdząc, że właściciele kin sami ponoszą winę za obecne swe położenie z powodu... usunięcia z ekranu filmów z napisami niemieckimi (!?).

Na zebraniu tem uchwalono przystąpić do strajku na całym obszarze województwa śląskiego. Teatry świetlne w gminach, w których żądania zostały dostatecznie uwzględnione, na znak solidarności przystąpią do jednodniowego strajku protestacyjnego. Reszta kin zamknięta będzie do chwili uwzględnienia wysuniętych postulatów.

## Pani Kollontaj ma jechać do Paryża

Paryż, 21. 7. (PAT) Koła dyplomatyczne obiega pogłoska, iż obecny ambasador sowiecki w Paryżu Dowgalewski ma być **niebawem odwołany do Moskwy**. Na jego miejsce ma być mianowana pani Kollontaj, reprezentująca obecnie republikę sowiecką w Sztokholmie.

Odwołanie Dowgalewskiego pozostaje jakoby w związku ze sprawą jego synowca, który zajmował wysokie stanowisko w sowieckim przedstawicielstwie handlowym i który odmówił udania się na wezwanie władz do Moskwy w celu złożenia sprawozdania ze swej czynności.

# Konferencja londyńska chce się wykreślić sianem od zasadniczego załatwienia sprawy.

Londyn, 21. 7. (PAT). Popołudniowa konferencja finansowa pod przewodnictwem Mac Donalda, w której wzięli udział ministrowie Snowden, Flandin, kanclerz Bruening i minister francuski Francqui obradowała **przez 6 godzin od godz. 3 do godz. 9 wiecz.**

Cały ten czas poświęcony był wyłącznie sprawie środków zaradczych przeciwko odpływowi kapitałów z Niemiec. Omawiano techniczną stronę ewentualnego zorganizowania proponowanego przez Niemcy t. zw. Stillhalte-konsortium (konsorcjum uspokojenia),

nie osiągnięto jednak definitywnego rezultatu.

Stanowisko Francji wobec tych projektów jest pełne rezerwy, gdyż według poglądów Francji, projekt taki obliczony jest na **bardzo krótką metę** i nie daje żadnych podstaw do skutecznego złagodzenia kryzysu niemieckiego.

Z niemieckiej strony odwrotnie wysuwany jest pogląd, że tego rodzaju środki zaradcze, gdyby mogły udaremnić odpływ kapitału z tytułu kredytów i pożyczek krótkoterminowych, których płatność przypada w sierpniu i wrze-

śniu, a których suma wynosi według obliczeń niemieckich 300 milionów funtów szterl., byłyby dla Niemiec wysoce pożądane, gdyż dalyby Niemcom 2 do 3 miesięcy czasu na całkowite opamiętanie sytuacji gospodarczej we wnętrzu Niemiec.

O ileby tego rodzaju połowiczna decyzja zapadła, to należy się spodziewać **nowej konferencji mocarstw za jakieś dwa miesiące**. W międzyczasie zaś czynione byłyby starania doprowadzenia do skutku porozumienia francusko-niemieckiego na podłożu politycznym, bez którego podstawa sanacji gospodarki niemieckiej nie wydaje się możliwa. Rezultaty dzisiejszych narad przedstawione zostaną na jutrzejszym plenum konferencji. Nie jest wykluczone, że po doświadczeniu do pewnych decyzji w tej sprawie konferencja powstrzyma się od rozpatrywania innych zagadnień, związanych z kryzysem niemieckim i zostanie jutro odroczone.

## Francuzi nie godzą się, aby z nich strojono żarty.

Sami nie wezmą na barki ciężaru ratowania Niemiec.

Paryż, 21. 7. (PAT) Wielu redaktorów politycznych najpoważniejszych dzienników wyjechało do Londynu. To też w dzisiejszej prasie porannej ukazały się nie tylko liczne wiadomości o otwarciu konferencji londyńskiej, lecz ponadto obszernie komentarze o jej przebiegu oraz o roli, jaką powinna na tej konferencji odegrać Francja. Ogólny nastrój tych komentarzy jest raczej optymistyczny.

Dzienniki najróżnorodniejszych kierunków politycznych przyznają zgodnie, iż **sytuacja Francji jest silna dzięki obecnemu stanowi jej finansów**. Francja jest jedynym krajem z pośród wszystkich zainteresowanych w omawianych obecnie sprawach, na którym **najmniej odbić się może katastrofa Niemiec**. Tym-

czasem katastrofa ta postawiła Anglię i Amerykę w bardzo ciężkiej sytuacji. Bez udziału Francji nie będzie można przyjąć z pomocą Niemcom z tego względu, iż **Francja posiada obecnie największe zasoby pieniężne**. Dlatego też może ona śmiało trwać na raz obronem stanowisku. Oświadcza m. in. „L'Avenir”: Żadamy, ażeby wszyscy wołający o pomoc dla Niemiec, wzięli czynny udział w akcji ratowania Rzeszy Niemieckiej. Tymczasem chcieliby oni złożyć na nas cały ciężar tej operacji, **nie udzielając nam wzajemian za to żadnych gwarancji**. Oczywiście nie możemy się na to zgodzić — pisze „L'Avenir”. Drogim jest nam pokój. **Nie podobna nam się jednak wcale, gdy stroi się z nas żarty.**

## Obrady nad unją niemiecko-austrjacką.

Londyn, 21. 7. (PAT) W czasie wczorajszych obrad najwyższego trybunału sprawiedliwości międzynarodowej nad sprawą austrjacko-niemieckiej unji celnej zabrał m. in. głos prof. Bruns, który zauważył, iż sprawa ma charakter prawny i nie powinna być rozważana z punktu widzenia politycznego lub

gospodarczego. Mówca w dłuższym wywiedzie omówił znaczenie słowa „niezależność”, wysuniętego przez rządy, występujące przeciwko unji celnej, utrzymując, że o ile argumentacja francuska byłaby słuszną, **to traktat w Saint Germain głosi nie niezależność, a całkowitą zależność Austrii**.

## Widzewska Manufaktura prosi o nadzór sądowy. Prokurator na widowni.

Łódź, 21. 7. (PAT). Działo, dnia 21. bm. około godz. 11 rano do wydziału handlowego sądu okręgowego w Łodzi wpłynęła prośba Widzewskiej Manufaktury o ogłoszenie nadzoru sądowego. Prośbę złożyli adwokaci Sieradzki i Wajkonis. Wiadomość o zgłoszeniu się nadzór sądowy Widzewskiej Manufaktury wywołała na mieście zrozumią sensację. Siery przemysłowe Łodzi twierdzą, że decyzja o poddanie się nadzorowi sądowemu zapadła na posiedzeniu nocnym zarządu fabryki. Decyzja ta, mimo iż fabryka znajdowała się ostatnio w pewnych trudnościach finansowych, była wielką niespodzianką. W kołach zainteresowanych twierdzą, że odroczenie wypłat Widzewskiej Manufaktury nie naraża finansów żadnej poważnej instytucji krajowej, gdyż Widzewska Manufaktura nie korzystała z większych kredytów krajowych, lecz przeważnie zagranicznych.

Warszawa, 22. 7. (Tel. wł.). Do Łodzi przyjechał dyrektor Widzewskiej Manufaktury Oskar Kohn, ażeby się zorientować w stosunkach jakie się wytworzyły po interwencji rządu. Wynikiem tych badań było wystąpienie do władz sądowych o rozciągnięcie nad Widzewską Manufakturą nadzoru sądowego. Agencja prasowa „Iskra” donosi, że sprawa przeciwko tej firmie o zdjęcie w swoim czasie pieczęci z zaskwestrowanego towaru skierowaną została do prokuratora, gdyż nie została przez Ministerstwo Skarbu cofnięta.

(Sprawa potężnej tej fabryki łódzkiej przykuwa coraz bardziej opinię publiczną. Zaległości podatkowe tej firmy są wręcz olbrzymie — los paru tysięcy robotników jest związany z istnieniem przedsiębiorstwa. Z prywatne-

go telegramu wynika, że i prokurator będzie tu musiał wirać swoje trzy grosze, co Pat naturalnie przemilczał. Ciężki łódzki orzech ma premier Prystor do zgryzienia, jeżeli chce być w zgodzie z ostatnią swoją mową. — Red.)

## Ofiary i straty Lublina i okolicy.

W mieście 5 zabitych, 39 rannych, w czem 5 ciężko. — **Straty pół miliona zł. — 8 wagonów towarowych zniszczonych z szyn. Przewrócony autobus. — W okolicy 25 rannych i zwyż 50 zniszczonych gospodarstw. — Wiceminister Szubartowicz na zniszczonych terenach.**

Lublin, 21. 7. (PAT). Straty, spowodowane przez trąbę powietrzną, która wczoraj przeszła nad Lublinem i okolicą przedstawiają się jak następuje: **Liczba ofiar w ludziach wobec tego że dwie ranne osoby zmarły w szpitalu wzrosła do 5. Pięć osób ciężko rannych pozostaje na kuracji w szpitalu, 14 rannych jest 34 osoby**. Poza tem wiele osób, które odniosły lżejsze rany nie zgłosiło się o pomoc lekarską. **Straty materialne w samym Lublinie wynoszą około 500.000 zł**, z czego na skarb państwa przypada około 100.000 zł, na miasto Lublin około 200.000 zł, reszta przypada na osoby prywatne.

Lublin, 21. 7. (PAT). Według dalszych doniesień, szkody, wyrządzone przez wczorajszy huragan są bardzo wielkie. M. in. na stacji kolejowej **przewróconych zostało 8 wagonów towarowych**. Są też i inne uszkodzenia. W części miasta brak światła. Dworzec kolejowy i rzeźnia miejska zabezpieczone zostały oddziałami wojskowymi. W mieście panuje spokój. Wiatr o niebywałej sile

pozrywał dachy domów na peryferiach miasta, **wywrócił autobus miejski i powyrywał drzewa z korzeniami**.

Straty w ludziach wynoszą 3 osoby zabite i 11 rannych oraz 12 osób lżej rannych. Straty spowodowane w samym Lublinie są bardzo znaczne. W okolicy Lublina huragan wyrządził straty, które przedstawiają się następująco: **w Zabrzycu zniszczone zostały 22 gospodarstwa, w Jagobówku — 4 gospodarstwa, w Zaborcach — 7 gospodarstw, we wsi Rodków zrujnowane zostało 5 stodół i 7 domów mieszkalnych**. Jedna osoba ciężko ranna, 2 lżej. W Hajdukach rannych jest 22 osoby, w majątku Tatary uległy zniszczeniu budynki gospodarcze i część inwentarza.

Warszawa, 21. 7. (PAT). P. wiceminister pracy i opieki społ. Szubartowicz wyjeżdża w dniu dzisiejszym do Lublina celem osobistego przekonania się o rozmiarach klęski, spowodowanej przez wczorajszy orkan, szalejący nad tem miastem.

## Komuniści grożą rządowi pruskiemu.

Berlin, 22. 7. Komuniści, w których centrali odbyła się wczoraj rewizja polityczna i skonfiskowano dużo materiału wyrotowego, wystosowali do rządu pruskiego ultimatum zawierające 3 warunki a mianowicie: **natychmiastowe przywrócenie wolności prasy i wolności zgromadzeń, oraz wycofanie na terenie Prus wszystkich dekretów prezydenta Rzeszy**.

Jeżeli warunki te nie zostaną spełnione, komuniści łącznie z hitlerowcami i Stahlhelmem wezmą udział w **głosowaniu ludowem z zmianą rządu pruskiego, które zostanie wszczęte na skutek znanej akcji Stahlhelmu**. AR.

## 13 oficerów Reichswery zachęca Niemców do pójścia pod sztandar komunizmu.

Berlin, 22. 7. Dzisiejsza „Rote Fahne” publikuje list b. 13 oficerów Reichswery i dowódców narodowo-socjalistycznych związków wojskowych, którzy, **idąc za przykładem porucznika Fehringera, przeszli na łono partii komunistycznej**.

Trzynastu oficerów w odezwie oświadcza się za natychmiastowem przystąpieniem do sojuszu z Rosją Sowiecką i **wzywa nacjonalistów niemieckich, ażeby opuścili szeregi hitlerowskie i wstąpili do partii komunistycznej, jako jedynego stronnictwa, które walczy o swobody narodowe i gospodarcze**. AR.

# Zwierciadło żydowskie.

Przed i po maju. — Żydzi coraz większymi stronnikami sanacji. — Nic za darmo.

Wyliczyli snąc żydzi, że nadszedł czas przedłożenia weksla za popieranie sanacji.

Już sam przewrót majowy był miły żydom chociażby dlatego, że z warszawskiego Zamku musiał uchodzić prezydent, niepalający do nich szczególną miłością. Byli prezydent Wojciechowski nie tań się z niewiarą do uczciwości i patriotyzmu żydów. „Bądźcie dobrymi obywatelami!” — oto co stałe słyszeli od niego żydzi, ilekroć witali go przybywającego do miast polskich, które obsiedli czarnem stadem.

Po maju zmieniła się sytuacja żydów kapitalnie. Żydzi umieli się zakreślić około interesu — acz nie należeli nigdy do żadnej brygady. Niby to się jeszcze boczyli i dęli w opozycyjny puzon — ale równocześnie już się targowali. I rzecz znamienna, im bardziej uciekają z sanacyjnego okrętu trzeźwiejące szeregi polskie — tem chętniej zapełniają luki te żydzi. A miejsca robi się istotnie coraz więcej. Tylko że żydzi nie pchają się za darmo.

**Atak na spoczynek niedzielny. Rycerz na papierowym koniu. Rachunek, w jaki nie wierzy sam rachmistrz.**

Gruby weksel pragną żydzi w tej chwili zeskontować, bo — aż spoczynek niedzielny. Spoczynek ten, święty dla wierzeń katolickich, pożyteczny dla państwa i społeczeństwa — jest solą w oku żydowskim od samej chwili jego uchwalenia. Żydostwo wyrachowało sobie, że stosunki dojrzały w Polsce tak dalece, że można żądać zniesienia niewygodnej ustawy. Toż p. Holówko niegdyś zagorzał socjał, dziś dygnitarz i entuzjasta sanacyjny, a zawsze zaciekle wróg katolicyzmu — urzędowo niejako uznał żydowską krzywdę z powodu przymusu świętowania niedzieli. Więc dobry duch wstąpił w Izraela i coraz śmielej rozlegają się prowokujące nawoływania, by ustawę o spoczynku niedzielnym zaliczyć między zabytki zafaństwa polskiego.

Właśnie wystąpił w szranki na łamach warszawskiego „Przeglądu Handlowego” świeży rycerz żydowski, inżynier Zajdenman. Jak wytrawny harcownik objężdża on pole walki i bada, skądby można poprowadzić atak. Jakoż znajduje dwa najsłabsze punkty ustawy o przymusie świętowania niedzieli.

Punkt pierwszy — to gospodarczy. P. Zajdenman wie, wiele takim argumentem można wygrać dzisiaj, kiedy usy-

cha drzewo narodowego bogactwa a kasy państwowe napelniają się coraz trudniej podatkową gotówką. Przedkłada więc taki rachunek.

W Polsce świętuje dodatkowo i przymusowo 320.000 przedsiębiorstw żydowskich. (Wbijcie sobie dobrze w głowy tę cyfrę wy wszyscy, którzy z lekkim sercem odwiedzacie sklepy żydowskie!) Średni obrót jednego przedsiębiorstwa wynosi 20.000 zł rocznie, co podzielone przez 250 dni daje targ dzienny 80 zł. Żyd pracuje i handluje tylko przez tych 250 dni — a mógłby to czynić przez 80 dni więcej, gdyby nie tyle właśnie wynoszące owe feralne niedziele i chrześcijańskie święta. Gdy pomnożymy tych 320.000 nieszczęśliwych przedsiębiorstw przez owych 80 dni, a tę cyfrę znowu przez przepadających dziennie 80 złotych targu, otrzymamy woła purpurowe od triumfu p. Zajden-

man — dwa miljardy złotych, jakie przepadają dla gospodarstwa narodowego a częściowo i skarbu.

P. Zajdenman kpi i równocześnie o drogę pyta. Przedstawia sprawę tak, jakgdyby ludność w tych dniach, w których handle są pozamykane — żyła manną niebieską i niewydaną w święta gotówkę magazynowała. Tymczasem każdy wie, że na niedzielę i święta robi się wcześniejsze zakupy w dniu powszednim, a jeżeli nie robi się nawet czasami jakiegoś wydatku, to będą to oszczędności najwyżej groszowe. Gdyby spoczynek niedzielny przestał obowiązywać, nie miałby p. Zajdenman nic do pomnożenia, najwyżej musiałby ów z pewnością niezmienny całoroczny obrót 20.000 zł podzielić nie przez 250 ale przez 320 dni. Wie o tem dobrze sam p. Zajdenman i chyba liczy na to, że przy dalszej wymianie mózgów rza-

## Władcy Sudanu składają hold prezydentowi Francji.



Z okazji wystawy kolonialnej przybyło do Paryża 50 ksiąząt z podległego Francji Sudanu. Przyjął ich prezydent Doumer. Tłumaczem i ministrem ceremonii był przy tem wiceminister ministerstwa kolonialnego Diague, który sam jest murzynem. Niedużo brakowało, a i we Warszawie moglibyśmy mieć podobne widowisko. Książęta Angol, na Zamku Królewskim składają hold Prezydentowi Rzeczypospolitej...

dowych znajdują się nareszcie i tacy, którym rachunek jego zaimponuje. Wszak pogarda żydów dla głupoty gojów nie zna granic. P. Zajdenman tego świętym przykładem.

**Szabas to ziarno — niedziela tylko plewa. Zuchwalec nad zuchwalce. Precz z rękami od spoczynku niedzielnego!**

Butny i arogancki p. Zajdenman używa jeszcze drugiego argumentu, którym obraża już nie zdrowy sens ale katolickie nasze uczucia i świętości.

P. Zajdenman ma czelną śmiałość twierdzić, że świętowanie dnia Pańskiego jest tylko nakazem religii żydowskiej — nigdy zaś chrześcijańskiej. „Chrześcijanin — pisze p. Zajdenman — widząc pracującego w niedzielę czy święto chrześcijanina, nie doznaje obrazy uczuć religijnych. Żyd zaś, widząc żyda pracującego w sobotę, doznaje głębokiej obrazy swoich uczuć religijnych” Twierdzi to p. Zajdenman, bez zająknięcia. Wynika z tego, że żyd to człowiek pobożny, zaś chrześcijanin — to niedowiarek, właśnie taki, jakimby go wszyscy Zajdenmani pragnęli widzieć, bo wtedy naturalnie i obalenie spoczynku niedzielnego nie potrzebowały nawet walczyć.

Dokąd zasłiśmy w Polsce? Żydowski pismak, stojąc twardo przy własnych świętościach bezceści świętości nasze i grzebie niechlujną ręką w chrześcijańskich sumieniach. Kto dał mu prawo do tego? Czy może ci, którzy szukając sprzymierzeńców za wszelką cenę, gotowi są okupić żydowską pomoc zniesieniem ustawy o święceniu niedziel? Ta pomoc mogłaby przyjść za późno, bo społeczeństwo polskie i katolickie wytrzyma i wybaczy dużo, ale pewnych skarbów wydrzeć sobie nie pozwoli. Należy do nich spoczynek niedzielny. O tem niech pamiętają Zajdenmani i ci, którzy z nimi pertraktują!

## Zawieszenie wypłat „Danat-Panku” przyczyną tragedji małżeńskiej.

Katastrofalne położenie finansowe Niemiec a szczególnie zawieszenie wypłat największego banku niemieckiego t. zw. „Danat-Banku” spowodowało liczne tragedje rodzinne. Między innymi w ub. wtorek popełnił samobójstwo dyrektor fabryki chemicznej Artur Jaffe wraz z małżonką. Obu małżonków znaleziono w mieszkaniu zatrutych wernalem. Z powodu zawieszenia wypłat „Danat - Banku” fabrykant znalazł się w poważnych trudnościach finansowych, co było przyczyną rozpaczliwego kroku.

Kr. Stasicki.

## Trzy na dwunastą

(POWIEŚĆ.)

(Ciąg dalszy).

To rzekłszy podał Berskiemu rękę na pożegnanie, potem Aleksandrowi. Berski wskoczył na konia i popędził do Buczkowa, Kowalski jechał dalej do Jarosławia z głową nabitą myślami o dziwnym człowieku, który od czasu rozmowy w karczmie stał się dla niego jeszcze większą zagadką. Dlaczego Berski tytułuje go komendantem? Co znaczą litery P. P. K. i te osoby, zamieszane w jakąś sprawę, mającą na celu uzyskanie większej kwoty pieniężnej? Jaką rolę odgrywa w tem Prochowiak, który przecież żyje, a Wiktor twierdził, że nie żyje? List również kryje zapewne tajemnicę, albowiem nieznamy nie chce go posłać pocztą. — A gdybym tak zjarzał do środka?! — zebrała Aleksandra ochota. Lecz zaraz zawstydził się swego zamiaru. Wszak wręczono mu pismo w zaufaniu. Ba! ale ów zagadkowy mąż nie oświadczył, że mu do wnętrza nie wolno zaglądać. — Tem ci pewniejsze, — rozważał Kowalski — że w nim nic szczególnego, a może pisany szyfrem?

Potem na myśl przyszedł mu Kociuba. I on na pewną styczność ze tą sprawą. — Nie może być inaczej, tylko wybadam ostrożnie Kociubę; — układał sobie w głowie — i to nie sam, ale przez Piotrowskich, bo im poręczniej pytać, jako że częściej z nim obcuje i nawet w jakimś sa porozumieniu.

Stary Kociuba był wożnym sądowym; mieszkało u niego kilku uczniów, którzy chętnie garnęli się do jego przytuliska, ponieważ stary wieczorami gwarzył o przebytych bojach powstańczych.

Z tego też powodu licznie zbierała się u niego starsza młodzież w Jarosławiu. Kowalski był pewien, że najłatwiej tam zastanie dwóch Piotrowskich, Kazimierza i Jana, synów Adama Piotrowskiego, który miał duży majątek pod Buczkowem.

Przybywszy do Jarosławia udał się Aleksander

3)

wprost do Kociuby i właśnie trafił na chwilę, kiedy młodzi wraz z weteranem zastanawiali się nad kwestją, czy w obecnych czasach możliwy byłby ruch powstańczy.

Oni, pełni zapału, rwali się do czynów żołnierskich, stary zaś weteran zaprzeczał:

— Gdzie środki do walki? gdzie broń, amunicja, mundury? gdzie pieniądze?

Nastala cisza, każdy bowiem przeląkł się, że faktycznie pod tym względem jesteśmy zupełnie upośledzeni, podczas gdy ci, z którymi może przyjść kiedyś do rozprawy, posiadają wszystko. Siedzieli tedy wszyscy jak trusie, pospuszczawszy smutnie głowy. Ocknęli się dopiero wówczas, kiedy u drzwi ozwało się pukanie. Wszedł nowy gość, obsypany śniegiem. Obecni powstali witać przybyłego, a Kowalski, choć nie wiedział, kto wszedł w progi, zbliżył się również. Skoro jednak gość odwinął szal z szyji, Aleksander cofnął się ze zgrozą i zdziwieniem. Poznał Norberta Teufela.

Zauważył to Piotrowski Kazimierz, więc z niepokojem przypadł do Kowalskiego.

— Co ci to?

— Mówiłem ci przecież, Kaziu, o nieszczęsnej przygodzie u Markiewiczów.

— Więc co z tego?

— Właśnie jego chlasnąłem w gębę.

— Nie może być! Kogo? Norberta?

— Jak mu na imię, nie wiem, nazwisko jego Teufel. Czy tak?

— Tak jest. O! to djabło przykra sytuacja.

Tymczasem Teufel rozebrał się z palta, otrząsnął z obuwia śnieg i rozglądał się po izbie. Spotkawszy oczyma Aleksandra, drgnął, zmarszczył brwi i ścisnął złowrogo szczęki. Lecz trwało to mgwienie oka; znowu przymuszony uśmiech pojawił się na jego liściach.

— O ile się nie mylę — rzekł, siląc się na uprzejmość — zastaję tu pana Kowalskiego. Cieszę się, że sprawa między nami załatwiona. Zadawałam się zupełnie satysfakcją ze strony osoby trzeciej.

To powiedziawszy wyciągnął nieznacznie rękę do uścisku. Chybił, gdyż Aleksander, zimny jak głaz, odparł, ustępując krok wstecz:

— Ja zaś sadzę, że satysfakcja powinna wyjść od tego, który był sprawcą zniewagi.

Skupiła się gromadka wokół nich, stojących naprzeciw w naprężeniu, i dopytywała oczyma, co to ma znaczyć.

— Jak to pan rozumie? — spytał Teufel.

— Rozumiem całkiem poprostu: znieważylem pana, więc możesz odemnie, a ściśle biorąc, mogłeś pan żądać satysfakcji. Obecnie termin minął.

— Zostałem jednak przeproszony przez pańską matkę.

— Zechce pan przyjąć do wiadomości, że chciałem pana w jego własnym mieszkaniu odwiedzić...

— O! Zbyteczne! — zawołał Norbert. — Jedne przeprosiny mi wystarczą.

— Ale ja nie siedłem z przeprosinami, tylko z oświadczeniem, że interwencji mojej pocziwej matki nie uznaję i pana przeproszać nie myślę. Rozumie pan?

— Ha, ha, ha! — zaśmiał się Teufel. — Oto mi patrijota! Już mnie poinformowano, że z pana rzetelny Polak i nawet wtajemniczony w naszą sprawę, a pan zamiast poniechać prywatnej błahostki, robisz po raz drugi skandal. Panowie! Wytłumaczcie mu, kto jest Norbert Teufel, a potem niech się nauczy odemnie poświęcać dla dobra sprawy nawet zniewagę. Ja to zresztą nie uważam za zniewagę, tylko za nieporozumienie.

— Dla Boga! — wpadł na Kowalskiego Janek. Umykasz rękę naszemu naczelnikowi, duszy naszego towarzystwa, najzasłuższemu członkowi, który dał tyle dowodów swej szlachetności i zacności charakteru. Wzywam cię, abyś się z nim pogodził; inaczej nie uważam cię za przyjaciela.

— Ani ja, — ozwał się Kazimierz.

— Zresztą zważ, — podjął nanowo perswadować Janek — że obrażony przez ciebie dobrowolnie urażę daruję, więc zgoda nie przynosisz ujmy honorowi, podając mu dłoń.

(Ciąg dalszy nastąpi).

# „Polnische Wirtschaft“!

(Niemcy gospodarzą...)

**Prawdziwe przyczyny bankructwa Danatbanku. — Pogromca Stinnesa ofiarą zawiści konkurencyjnej. — Trójkąt Goldschmidt — Hindenburg — Hitler. — Zaprzepaszczone miljarde w fałszywych lokatach. — Nieprzerwane pasmo innych skandali firmowych. — Czy koniec gospodarki kapitalistycznej? — Kontrola państwa na widowni.**

(Od specjalnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego“)

Berlin, w lipcu 1931.

Z pogardliwym wydeciem ust i lekceważącym gestem wyrażają się od dziesiątek lat Niemcy o zdolnościach organizacyjnych i gospodarczych narodu polskiego. Wynaleźli oni nawet specjalne wyrażenie dla scharakteryzowania nieistniejącego rzekomo u nas zmysłu organizacji i porządku, które pod nazwą „polnische Wirtschaft“ (polska gospodarka) uzyskało rychło popularność i przeznaczone zostało w codziennym użytku językowym, jako synonim (równorzędność) nieudolności, lenistwa, lekkomyślności, rozprężenia i nieładu. Na każdym kroku starali się Niemcy ową „polnische Wirtschaft“ wykpić, odmawiali Polakom jakichkolwiek kwalifikacji administracyjnych i gospodarczych, a pozostały w Polsce żywił **niemiecki, reklamowali jako ów „stos pa-cierzowy gospodarstwa“ w Polsce.** Na pilności, zamiłowaniu do porządku i solidności, jako właściwościach szczepu germańskiego w mniemaniu niemieckim, opierał się porządek kapitalistyczny Europy, a sukcesy cywilizacyjne, związane z rozwojem epoki kapitalistycznej szły w pierwszym rzędzie jako następstwo tej pionierskiej ideologii, jaką do spełnienia czują się Niemcy wczorajsze i Niemcy dzisiejsze powołane.

Przyznają się, że nie bez pewnego zadośćuczynienia śledzili rozwój ostatnich wydarzeń w Niemczech. Mogą one bowiem przyczynić się wydatnie do zerwania owej dumnie, a niezasłużenie noszonej przyłbicy **cnót gospodarczych, finansowych i kupieckich.** Wydarzenia te oświetliły promieniem błyskawicy smutną rzeczywistość, **opiewanego zewsząd hymnu „niemieckiej gospodarki“.**

Danatbank! — potężna i zdawałoby się niewzruszona instytucja finansowa, rozporządzająca setkami filii krajowych i oddziałów zagranicznych — ów **ślawny Danatbank, rozciągający macki swe we wszystkich kierunkach produkcji przemysłowej, żeglugi i transportu,** czy to węgiel, żelazo, bawelna, cynk lub cukier, czy linie kolejowe, elektryczność, tramwaje lub okręty — ów Danatbank zasilający swym pieniądzem setki przedsiębiorstw w kraju i zagranicą — zatrudniający tysiączne rzesze robotników i pracowników — runął. Katastrofie kompletnej zapobiegła interwencja rządu Rzeszy, poręczająca bezpieczeństwo wkładów oszczędnościowych i rachunków, narazie jednak o charakterze platonicznym.

W jaki sposób doszło do katastrofy?

Ażby dokładnie zrozumieć jej przyczyny należy zapoznać się zarówno z historią powstania tego banku jak i pozycją jaki zajmował w niemieckim gospodarstwie narodowym.

Darmstädter i Nationalbank powstał przed 10 laty z połączenia 2 instytucji bankowych mianowicie Bank für Handel u. Industrie (Bank dla Handlu i Przemysłu), zwanego również Darmstädter Bank jak i też Nationalbank für Deutschland (Bank Narodowy Niemiec). Obie te banki ze skromnych początków i interesów „wywindowały się“ do roli przodującej, a kiedy do rady nadzorczej Nationalbank wszedł nowy mistrz sztuki bankowej **Jakob Goldschmidt, wschodząca nowa gwiazda na firmamencie złota i banknotów,** nastąpił przełomowy punkt. Z jego inicjatywy następuje w roku 1921 połączenie obu dotąd luźnie współpracujących organizacji bankowych pod nazwą wspólną Darmstädter i Nationalbank, sam staje na jej czele jako główny dyrektor i pierwszym jego krokiem jest... **wyrzucenie ze składu sfuzjonowanego Nationalbank Dr. Hjal-mara Schachta, późniejszego prezesa Banku Rzeszy.** Odtąd staje się niepodzielnym panem. Z temperamentem prawdziwego hazardzisty rzuca się w wir interesów. Kartel żarówek, wszech-

niemiecki trust stalowy, rozwiązanie koncernu Stinnesa, trust żeglugi morskiej Hapag—Lloyd, oto najważniejsze etapy jego działalności. Danatbank początkowo. **W roku 1925 rozporządza 138 oddziałami, 104 kasami depozytowymi i zatrudnia 11 tysięcy pracowników.**

W następnych latach wskutek racjonalizacji następuje częściowa redukcja personelu i interesów, zawsze jednak Danatbank jest drugim bankiem Rzeszy niemieckiej. Jego kapitał zakładowy jest stosunkowo niewielki 60.000.000 mk. Rezerwy w tejże samej wysokości. Jednakowoż obroty wydają się być gigantyczne. Według cyfr bilansowych z końcem maja br. **kwocie blisko 2 miliardów długów odpowiada 2.230.600.000 mk. wierzytelności.** W zasadzie zatem stan przedsiębiorstwa jest czynnny. Jednak w szereg przedsiębiorstw przemysłowych, w których Danatbank był zaangażowany, kredyty udzielone zostały unieruchomione i zamrożone. Nie można było je upłynić. Danatbank operujący krótkoterminowymi kredytami za-

granicznymi, zmuszony był w ostatnich tygodniach wskutek ich wycofania, **do wypłacenia około miljarde marek.** Gdy nastąpiła katastrofa koncernu „Nordwolle“, w którym Danatbank posiadał 100 milionów marek, bankructwo stało się nieuchronne. Inne wielkie banki niemieckie w razie przejścia poręki wobec depozytarjuszy Danatbanku miały możliwość jego uratowania. Lecz w tej chwili wystąpił na widownię największy konkurent jego Deutsche Bank i Discontogesellschaft i sprzeciwił się usilnie wdrożeniu jakiegokolwiek akcji pomocy. Była to zemsta za rozbicie w swoim czasie potężnego koncernu Stinnesa, uskuteczzonego przez Danatbank, na czym Deutsche Bank poniosła znaczne straty. Rekiny kapitalistyczne walczące między sobą zemściły się.

Sam Goldschmidt stanowi rekord pod względem udziału w radach nadzorczych spółek akcyjnych. **W niemieckiej jak 110 radach nadzorczych zasiadał on i samo przez się rozumie się, że nie mógł osobiście kontrolować stanu finansowe-**

## Wytłumaczenie codziennego zjawiska.



Żyd i bibuła komunistyczna — lgną do siebie.

## Nie udał się podstęp policjantowi litewskiemu.

Wilno. Na odcinku granicznym Wilejka w pobliżu strażnicy Grzebień do stojącego na posterunku żołnierza KOP podszedł policjant litewski, jak się następnie okazało Wincenty Cycurko, prosząc o wskazanie mu drogi w kierunku strażnicy. W chwilę potem, kiedy obaj szli dróżką leśną Cycurko rzucił się na żołnierza i chciał go obezwładnić, co mu się jednak nie udało, gdyż kopista wykręcił mu rękę, skiero-

wując lufę w górę. Na odgłos strzałów przypiegiło kilku żołnierzy, którzy pomogli litewskiemu policjantowi obezwładnić i odprowadzić do strażnicy. W trakcie badania zeznał on, że nie znając terenu zablądził, przeszedł na nasze terytorjum, a następnie natknął się niespodzianie na żołnierza KOP chciał go podstępnie zamordować, aby móc wrócić na Litwę.

## Tatuowany pułkownik — wielbiciel cara.

Warszawski brukowiec „Express Poranny“ z powagą i niemal uniesieniem referuje niniejsze zdarzenie:

„Niedawno pewien pułkownik wojsk polskich miał stanąć do superrewizji. Nie chciał on za nic w świecie zdjąć koszuli. Gdy wreszcie musiał pod presją ustąpić — oczom komisji lekarskiej **ukazał się na piersiach pułkownika wspaniały orzeł dwugłowy z napisem ozdobną kirylicą „Boże cesarza chroń“.**

Przed wielu laty młody „junkier rosyjski“ kazał to sobie wytatuować, nie przypuszczając, że na starość nosić będzie szlify pułkownika wojsk polskich.“

Fakt ten jest taki śmieszny, że... aż płakać się chce. Z jednej strony wesoło musiał wyglądać wyższy oficer wojsk polskich w piękne desenie zdobiony i koszulę się zdjąć wzbraniający, z drugiej jednak smutne wywołać musiał refleksje widok człowieka, piastującego obecnie jedną z najszczytniejszych godności, jaką osiągnąć można w Rzeczypospolitej, a mającego na... swojej skórze tak wyraźne i niezaprzeczalne dowody swej „blagonadziejności“

(wiernopoddaczości) i entuzjazmu dla carskiego systemu. Nie można wprowadzić na podstawie powyższego z całą pewnością osądzić duchowego nastawienia owego oficera, ale wrażenie ostateczne pozostaje bardzo przykre. **Coś w tem jest niesympatycznego i źle świadczącego o atmosferze moralnej, w jakiej żyjemy.**

## Tragedja rodzinna.

Warszawa. W polu między Śliwicami a Bołędzinowem rozległy się dwa wystrzały rewolwerowe. Na odgłos wystrzałów nadbiegł jakiś przechodzący kolejarz, który ujrzał w kałuży krwi kobietę i żołnierza-sierżanta. Kolejarz zawiadomił telefonicznie policję. Lekarz Pogotowia stwierdził **śmierć kobiety,** wskutek rany postrzałowej klatki piersiowej. Denatką okazała się 30-letnia Emilia Wróblewska, żona st. sierżanta zawodowego. Wróblewski otrzymał ostrzał skroni, przyczem kula u-

go tak olbrzymiej liczby wielkich przedsiębiorstw. Jego kardynalnym błędem były krótkoterminowe zadłużenia zagraniczne, które następnie udzielał jako kredyty długoterminowe, latając w terminie zapadłości nowem krótkoterminowem zaciąganiem kredytów. **Karjera jego od zwyczajnego chłopaka biurowego do dyktatora bankowego i doktora honoris causa (honorowego) jest wręcz fantastyczną.**

Politycznie, mimo niewątpliwego żydowskiego pochodzenia kokietował prawię, a w jego banku nacjonalistyczny **koncern prasowy Hugenerga zadłużony był na 23 milionów marek.** Ostatnio nawet sympatyzował z ruchem hitlerowskim i miał odwagę bronić współpracy sfer gospodarczych z Hitlerem. Typowy, objaw patologii żydowskiej.

Niemieckie koła gospodarcze starają się ostatnie przykłady ich skandalicznej gospodarki bankrutów usprawiedliwić jak zwykle względami politycznymi, jak reparacje lub trudności budżetowe państwa albo obciążeniami społecznymi. Jest to najwyklesza blaga i mydlenie oczu. **Wszystkie bez wyjątku bankructwa spowodowane zostały nieudolnością, manją wielkości, ogarniętymi namiętnością spekulacyjną kierowników życia gospodarczego.**

Ta lista strat niem. gospodarstwa narodowego, będąca jednocześnie dokumentem owej sławionej i opiewanej „deutsche Wirtschaft“ nie jest bynajmniej wyczerpaną. W ciągu jednego tylko roku oprócz afery Danatbanku zanotowano:

Krach koncernu Nordwolle straty 250.000.000 marek, krach koncernu domów towarowych Karstadt, bankructwo koncernu ubezpieczeniowego Favag straty 50 milionów marek i skandal spółdzielni Reifeisena straty 70 milionów marek.

Listę tę możnaby jeszcze uzupełnić innymi pomniejszonymi upadkami bieżącymi i skandalami gospodarczymi lat ubiegłych w rodzaju Kutiskera, Barnta itp. We wszystkich tych wypadkach dochodzenia stwierdzają, że **kierujący dyrektorzy byli rycerzami przemysłu, awanturnikami lub wręcz oszustami a nie przewodnikami życia gospodarczego.** Do tych przyczyn dochodzi jeszcze nieudolność kierownictwa, fałszywa dyspozycja produkcji przemysłowej oraz błędy ustrojowe, tak że istotnie nasuwa się pytanie, **czy obecny system kapitalistyczny w Niemczech nie zaczyna się kruszyć i przeżywać.** Katastrofalne skutki tego systemu, pozbawiające nagłe tysiące robotników i pracowników chleba, potęgujące anarchję gospodarczą i polityczną, zjawiska które całe życie gospodarze wytrącają z równowagi, wymagają niezwykłych środków zaradczych. Coraz bardziej utrwała się przekonanie, że przedsiębiorstwo nie może być folwakiem, na którym magnaci przemysłowi rządzą się mogą według swego widziwności. Dlatego rząd Rzeszy nosi się poważnie z zamiarem poddania ważnych dziedzin gospodarstwa prywatnego kontroli państwowej, która ma się rozciągać na banki, towarzystwa ubezpieczeniowe i transportowe. **Specjalni komisarze rządu mają nadzorować nie tylko obrót i zawiadywanie interesami lecz bacznie, ażeby ich prowadzenie odbywało się w zgodności z całokształtem polityki gospodarczej rządu.** W Polsce kontrolę banków przeprowadza inspektorat bankowy ministerstwa skarbu od lat. W Niemczech swawola banków musiała przybrać dopiero katastrofalne i drastyczne formy, ażeby wreszcie zdecydowano się na celowe kroki. Zaprawdę owa „polnische Wirtschaft“ przydałaby się i Niemcom. Igar.

tkwiła pod skórą. Rannego przewieziono do szpitala.

Na miejscu znaleziono kartkę pisaną na maszynie z datą 19 bm. Wróblewska pisze m. in.: „Stwierdzam, że mąż mój Józef-Marjan Wróblewski odebrał mi życie za moją zgodą, gdyż będąc chorą i wyczerpaną, nie miałam sił dłużej się męczyć“. Na tejże kartce poniżej mąż pisze: „Mnie osobiście wiadomość o przeniesieniu odebrała chęć do życia“. Ofiary tragedii mają dwoje dzieci.

# Wobec powszechnego zubożenia.

## Czy Warszawa pomoże Bydgoszczy podźwignąć się gospodarczo?

Organizacje gospodarcze okręgu bydgoskiego, zrzeszone w Związku Towarzystw Kupieckich okręgu nadnoteckiego, Związek Fabrykantów, Związek właścicieli tartaków i kupców drzewnych, wreszcie Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy przedstawiły Izbie Przemysłowo-Handlowej dłuższy memoriał z prośbą o przedłożenie go i poparcie u rządu. W memoriale czytamy między innymi:

Ruch budowlany w naszym okręgu w zupełnym zastoju. Na budowie z funduszy publicznych brak kredytów. Ofiarności społeczeństwa, z której utrzymywano przy pomocy funduszy miejskich kuchnię ludową oraz dawano bezrobotnym jednorazowo trzydniowe prace, przy powszechnym zubożeniu, zupełnie się wyczerpała.

Rozgoryczenie wśród robotników wzrasta z dnia na dzień, potęgując groźbę sytuacji, pogłębiającą się przez wstępujące bezrobocie. Wyrazem słabnącego tętna życia gospodarczego poszczególnych placówek jest zanotowany spadek godzin pracujących w zakładach przemysłowych.

Podczas gdy w innych ośrodkach kraju rynek pracy uległ w ostatnich miesiącach pewnemu odprężeniu, to w Bydgoszczy stan bezrobocia wzrasta.

Wielkopolska i Pomorze są specjalnie obciążone nadmiernymi podatkami i świadczeniami socjalnymi.

Jeżeli chodzi o sumę ciężarów socjalnych, ciężających na naszych województwach, wystarczy stwierdzenie, iż w ubiegłym roku zapłaciły one na utrzymanie społecznych instytucji ubezpieczeniowych ogromną sumę **110 milionów złotych**, co stanowi blisko piątą część ogółu świadczeń ponoszonych przez całą ludność polską Rzeczypospolitej na rzecz ubezpieczeń społecznych. Statystyka wykazuje u nas ciągle

### Sufit kościoła zawalił się podczas mszy św.

**Londyn.** Podczas mszy św. w Loan-  
da (Angola) zawalił się chór. Z pod  
gruzów wydobyto 20 zabitych i około  
200 osób rannych, z czego 80 osób prze-  
wieziono do szpitala.

zwiększanie się ilości unieruchomionych zakładów, niezależnie od ograniczenia czasu pracy w czynnych jeszcze przedsiębiorstwach.

Wobec zwiększania się bezrobocia, delegacja sfer gospodarczych i bezrobotnych, która udała się do Warszawy — poprosi rząd o:

1) **przyznaniu miastu Bydgoszczy subwencji**, a przynajmniej dłuższoterminowego bezprocentowego kredytu, któryby umożliwił **zatrudnienie bezrobotnych przez 3 dni w tygodniu**

2) Uruchomienie jeszcze w tym roku przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników umysłowych 1.000.000 zł na budowę domów mieszkalnych w Bydgoszczy oraz spowodowanie, ażeby Ubezpieczalnia Krajowa w Poznaniu budowała do-

my również w Bydgoszczy, względnie udzieliła Magistratowi niskoprocentowej pożyczki na budowę miejskich domów;

3) niezwłoczne ustalenie i uruchomienie kontyngentów funduszu rozbudowy miasta na rok bieżący;

## Uwiedziona spalita wieś.

### Zemsta i samobójstwo nieszczęśliwej dziewczyny.

Ponura tragedia rozegrała się na Polesiu. **Wieś Wadrycze, pow. Kamień Koszyrski stanęła w płomieniach** i wskutek silnego wiatru 150 zabudowań zmie-

4) przystąpienie do dalszej budowy budynków mieszkalnych w Bydgoszczy przez Zarząd Funduszu Kwaterunkowego Wojskowego w Warszawie;

5) przyznanie m. Bydgoszczy na wzór Warszawy, Łodzi i Dąbrowy Górniczej **kredytów oraz przydzielenie drzewa z lasów państwowych na budowę domów drewnianych** dla kolonij robotniczych.

Dalej pożądanym jest uwzględnienie w miarę możliwości firm bydgoskich przy rozdziale dostaw, nieprzewlekane ze spłata za skutecznie dostawy i rozkładanie na raty podatków.

niło się w ciągu kilku godzin w popiół, spłonęło dużo dobytku, a kilku właścian ratując mienie, odniosło ciężkie poparzenia.

Następnego dnia policja rozpoczęła dochodzenia, celem poszukiwania sprawcy. Niedaleko wsi **znaleziono leżącą w rowie tamtejszą mieszkankę Eufrozynę Sorokównę**, a obok niej niemowlę. Dziewczyna miała lekką ranę na piersiach. Na widok policji zmieszala się bardzo, a zapytana co w rowie robi, wybuchnęła płaczem i przyznała się, że **pożar był jej dziełem**.

Po nałożeniu dziewczynie opatrunku, odstawiono ją do posterunku, gdzie opowiedziała przebieg i motyw swego zbrodni. **Była ona sierotą i służyła od roku u tamtejszego bogatego gospodarza Maryniuka**. Ładna dziewczyna stała się niebawem przedmiotem jego zabiegów tak, że ostatecznie zawiązał się pomiędzy nimi **stosunek miłosny**. Gdy pewnego razu żona złapała ich na gorącym uczynku, wściekły Martyniuk, wypędził żonę z domu, przedtem poturbowawszy, a **zamieszkał razem z kochanką**. Wszystkim opowiadał we wsi, którzy byli tym wypadkiem zgorznięci, że **zamierza z dziewczyną się ożenić**. Nie miał bynajmniej jednak tego zamiaru, co więcej, gdy urodziło się dziecko, zamierzał je udusić. Sorokówna sprzeciwiła się temu, wówczas on **pobił ją i wyrzucił z domu**.

Nieszczęsna postanowiła teraz zemścić się. Ukradła butelkę nafty, w nocy przysłała pod dom Martyniuka, **oblała go naftą i podpaliła**. Po tym zbrodniczym czynie uciekła na skraj wsi i **pechnęła się nożem kuchennym w pierś w zamiarze samobójczym**.

Dziewczynę zamknięto w więzieniu w Kamieniu Koszyrskim.

Następnego dnia stróż więzienny przyniósł dziewczynie pożywienie, ujrzał, iż **wisi na sznurze sporządzonym z własnej sukienki, obok zaś leżało uduszone dziecko**. Próby przywrócenia obojga do życia, nie powiodły się.

Strasna ta tragedia rozległa się szerokim echem po całym Polesiu.

## 8.000 krzyży demonstruje.



W Brukseli odbył się pochód 8.000 żołnierzy belgijskich, którzy brali udział w wielkiej wojnie. Każdy z nich niósł drewniany krzyż na ramieniu, co miało symbolizować demonstrację przeciw okrutnemu obchodzeniu się z jeńcami wojennymi, z czego słynne były mianowicie niemieckie obozy dla jeńców.

## Zydowskie oszustwa idą w miliony.

Z Grudziądza donosi nasz korespondent:

Afera żydków Halperinów zatacza coraz to szersze kręgi. Wychodzą na jaw różne ich mife sprawy, dotąd ścisłe po żydowsku skrywane przed światłem dziennym. Jednak mimo tej koronkowej roboty, po nitce doszło się do głębka i wszyscy trzej oszuści na wielką skalę, dostali się pod klucz. Owi żydzi posiadali zagranicą szumne, fikcyjne firmy, a pieniądze brali do swych kieszeni. Szczególnie poszkodowany został skarb Państwa, no i same zakłady „Pepege” zrujnowane.

Zakłady fabryczne „Pepege” w Grudziądzu były dobrze zaprowadzone. Kapitał akcyjny był na wysokiej stopie. Towar wychodził nie tylko na całą Polskę, ale daleko zagranicę i był bardzo pożądanym, — do chwili, gdy zaczęto wysyłać świadomie tandetę t. j. gorszy towar, z gorszych fabrykowany surowców. Posłuchajmy, co mówią o tych transakcjach Halperinów:

Samuel Halperin założył w Vadus w księstwie Lichtenstein firmę „Sika”, która surowce t. j. gumę angielską bardzo drogo, bo o 50% drożej, sprzedawała własnej firmie „Pepege”.

W Vadus założył Halperin dwa inne przedsiębiorstwa i to: „Sika Stiftung” i „Liam Stiftung”. W obu tych przedsiębiorstwach zaciągało „Pepege” kredyty, które dawano po „taniej cenie, bo do 25% rocznie. Vadus wybrali Halperinowie dlatego, że tam podatki są najniższe w świecie.

W jaki sposób wyrafinowany oszukiwała ta trójka, widać z tego, że w Gdańsku utworzyli firmę „Daghag”, której za beczek sprzedawano wyroby „Pepege”, udzielano nadzwyczajnych bonifikacji, które przechodziły do kieszeni trzech żydowskich spryciarzy.

Szczytem wszystkiego było założenie w Genewie, w Szwajcarii firmy „Kredit und Garantie Gesellschaft — A. G.”, w której ubezpieczono zakłady „Pepege” tytułem premii na 2.300.000 zł; gdy na wiosnę rozwiązano umowę, wypłacono „Pepege” z tej pozycji 245.000 zł, a na czysto pozostało Halperinom i sp. około 2.100.000 zł. Tak ta szajka żydowska „pracowała” i tak ci spryciarze umieli zachodzić około wyduszenia gotówki, którą skwapliwie składali zagranicę „gwoli pewności na rachunek własny” — boć byli pewni, że raz im się grunt pod nogami spali, że będzie trzeba, tę „dojną krowę” Polskę opuścić.

Halperin stworzył na dogodnych warunkach w Malborku fabrykę wyrobów gumowych. Na tych manipulacjach stracił skarb państwa naszego około 3 miliony, a zakłady „Pepege” około 5 milionów złotych.

Wedle dochodzenia karnego, oszustwo tych żydziaków wynosi ponad **13 milionów zł**, które mieszczą się w cyfrach następujących:

Z dochodowego podatku 496.000 zł z 10% dodatkiem 545 tysięcy zł.

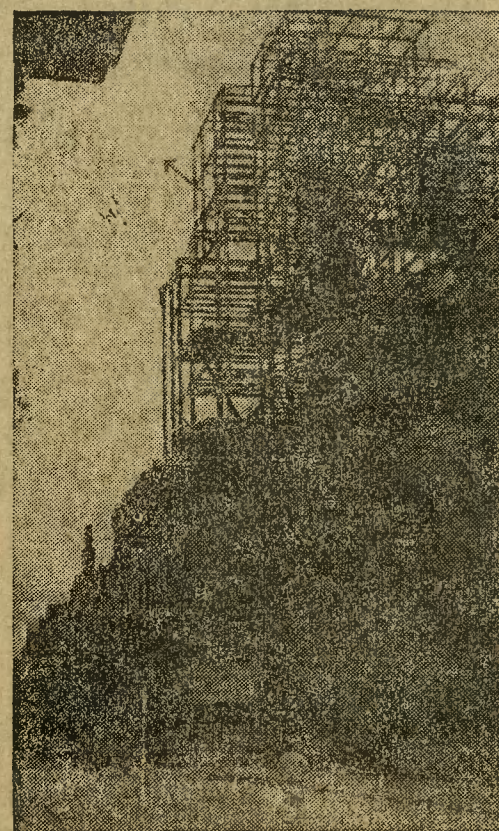
Ukrycie dochodów wraz karami wynosi 9.920.000 zł. Z niewypłaconych opłat stemplowych należy się Skarbowi Państwa 249.900 zł wraz z procentem 274 tysięcy. Mandaty karne za nieopłacone opłat stemplowych 2.757.000 zł, inne pozycje sięgają jednego miliona, czyli razem przeszło 13.000.000 zł, którymi pokrzywdzone jest państwo.

Samuel Halperin pochodzi z Mińska białoruskiego, a godny kompan Belous z Witebska. Co ta ciemna sprawa jeszcze wykaże, to niewiadomo, ale jesteśmy pod wrażeniem orzeczenia niektórych rzeczoznawców, którzy nie tak dawno dali bardzo dobre dla tych żydów oszustów świadectwo. — Oczywiście, że i te-

mi „orzeczeniami fachowemi” zajmą się czynniki miarodajne.

Dalecy jesteśmy od posądzeń lub obarczania winnych, czy niewinnych. lecz uważamy, że teraz bezwzględnie wszystkie w grę wchodzące łajdactwa na wierzch wyjdą, a wszystkich winnych — tych matactw i kręctw pociągnie się do odpowiedzialności.

## Najwyższy w Polsce drapacz chmur.



17-piętrowy gmach w Katowicach.

Wzorem zachodniej Europy budownictwo przechodzi u nas coraz częściej na nowe tory i systemy, które pozwalają budować szybciej i ekonomiczniej niż dotychczas. Celem umożliwienia zapoznania się prasie oraz osobom interesującym się postępiami budownictwa żelazno-szkieletowego w Polsce, odbyło się dnia 15 lipca zwiedzanie budującego się obecnie w Katowicach przy ul. Zielonej gmachu mieszkalnego i biurowego Urzędu Skarbowego.

Szkielet budowlany o 17 kondygnacjach (piętrach) jest nitowany i waży 500 ton. Budynek ten o wysokości 50 metrów jest trzecim co do wysokości w Europie i najwyższym w Polsce. (Najwyższy drapacz chmur jest w Antwerpii — 28 pięter, wysoki 80 metrów, drugi w Hamburgu — 55 metrów wysokości). Budowla druga o 8 kondygnacjach posiada szkielet żelazny całkowicie spawany o wadze 270 ton.

Szkielety planowane i wykonane siłami wyłącznie polskimi są już wykończone i zostaną obecnie wypełnione cegłą pustakową, stanowiącą dobrą izolację ciepła i głosu. Dla ochrony od ognia i rdzy otulono słupy żelazne warstwą cementu.

Zaznaczyć należy, że obecnie Ministerstwo Robót Publicznych zdecydowało budowę czterech bloków żelazno-szkieletowych o 200 tanich mieszkań w Warszawie na Rakowcu.

W przeciwieństwie do forsowanych obecnie projektów budowlanych w miastach, rozwiązano tym systemem budowy kwestię podniesienia kultury mieszkaniowej i potaniaenia budowy jednocześnie.





**ZAGŁOBA** Gdańska 165  
Telef. nr. 399  
Obiady z 4 dań 1.00 zł

## KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 22 lipca 1931 roku.

### KALENDARZYK.

Dziś: Marji Magdaleny, Teofila.  
Jutro: Apolinarego, Liborjusza.  
Wschód słońca: godz. 4.03.  
Zachód słońca: godz. 20.08.

### DYŻURY APTEK:

- 1) Apteka Piastowska, plac Piastowski, tel. 682;
- 2) Apteka pod Orlem, Stary Rynek 14, tel. 98.

— Muzeum Miejskie przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10—16, w niedzielę i święta od 11—14.

— Polskie Towarzystwo Krajoznawcze **Touring Klub**, ulica Libelta nr. 5, tel. 2256, od godz. 9—19-iej wydaje zniżki kolejowe — wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

### TEATR MIEJSKI.

Dziś, środa 22 bm. o godz. 20-iej premjera. Sztuka w 6 aktach Edgara Wallace'a „**Nieuchwytny**”. Po wielkim sukcesie „Krysi Leśniczanki” — Teatr wyrównywa swoje straty spowodowane kaniulą letnią — dając świętą sztukę wielkiego autora tak przygotowaną z pietyzmem należnych wielkiemu Wallace'owi. Premjera zapowiada się świetnie. Świetną obsadę emocjonującej sztuki stanowią pp. Brenoczy, Podgórska, Bielich, Dowmunt, Dobrowolski, Kórecki, Klejer, Koczyrkiewicz, Lochman, Michulowicz i inni. Reżyserja dyr. Wł. Stomy.

W czwartek „**Nieuchwytny**” po raz 2-gi. „**Krysi Leśniczanka**” na Stadnie Miejskim.

W niedzielę 26 bm. o godz. 20-iej odegrana zostanie po raz 2-gi uroczysta operetka G. Jarno „**Krysi Leśniczanka**” z Hanką Wańską w roli tytułowej. Ci, którzy spędzili niedzielny wieczór w „teatrze pod kopułą gwiazdowego nieba” — mają jedynie słowa entuzjazmu. W razie niepogody — bilety ważne do Teatru.

Teatr rewji „**Uśmiech Bydgoszczy**” tylko trzy dni jeszcze grać będzie pieniącą się szampańskim humorem rewję p. t. „**Przez dziurkę od klucza**” w obsadzie premierowej. Od soboty bowiem wchodzi na afisz nowa rewja, która w myśl obietnicy dyrekcji „**Uśmiechu**” ma przewyższyć wszystko, co się dotychczas ukazało na deskach scenicznych w ogrodzie Patzera. — Zamówienia na bilety premierowe przyjmuje księgarnia p. N. Gieryna, plac Teatralny 3.

— Wyjazd delegacji sfer gospodarczych i bezrobotnych do Warszawy. Delegacja złożona z prezidenta Izby przemysłowo-handlowej inż. Wdziękońskiego, wiceprezidenta miasta dr. Chmielarskiego, prezesa Związku Fabrykantów inż. Kasperowicza oraz przedstawicieli komitetów bezrobotnych wyjeżdża dzisiaj do Warszawy i przyjęta będzie jutro (w czwartek) u ministrów resortów gospodarczych. Z treścią memorjału, który delegacja przedłoży rządowi, zaznajomimy Czytelników w osobnym artykule.

— Obywatele przedmieścia Bartodzieje Wielkie żalą się, że od dłuższego już czasu pewna firma, wyrabiając naboje na nieruchomości „**Lasmetu**”, Fordońska 72, w szopie, zanieczyszcza powietrze, kominem bowiem ulatniają się gazy trujące, szkodliwe dla zdrowia ludzkiego i niszczące wszelką roślinność. Gazy te opadają na ziemię, wnika do studni, i zatrują wodę. Starania u władz w kierunku usunięcia tej smrodliwej fabryczki, nie odniosły dotychczas żadnego skutku. Mieszkańcy przedmieścia nadal są skazani na wchłanianie obrzydliwego fetoru, bo za mało jest jeszcze kurzu na ulicy Fordońskiej w czasie suszy. Może władze nasze przystąpią nareszcie do zlikwidowania tego stanu, sprzeciwiającego się wszelkim zasadom sanitarnym.

— Członków Akademickiego Koła Bydgoszczan przy U. P. jak również kolegów z innych uczelni uprasza się o oddanie ostatniej usługi przez gremjalny udział w pogrzebie śp. Zamojskiego, studenta U. W., wychowanka Państw. Gimnazjum Klasycznego. Pogrzeb odbędzie się dziś, w środę o godz. 16 z domu żałoby, Wileńska 7.

— Wybijanie szyb nocami przez pijanych wyrostków, awanturujących się na ulicach sąsiadujących ze Starym Rynkiem, gdzie znajduje się nocna spelunka, nie jest rzeczą nową. Onegdaj w nocy wybito szybę w wystawie przy wejściu do zakładu fryzjerskiego p. Jabłońskiej — na ulicy Niedźwiedziej 4. Kto szkodę zapłaci? Właściciele nocnych restauracji sprzedających wódkę młodzieży podchmielej niech nie bagatelizują surowych przepisów nowej ustawy przeciwalkoholowej!

— Ułani bydgoscy zapraszają. W dniu 25 lipca br. odbędzie się uroczystość święta pułkowego 16 p. ul. Włkp., na którą zaprasza się **wszystkich rezerwistów pułku**. — Dowódca pułku (—) Tadeusz Byliński, ppłk.

— Korpus podoficerski 16 p. ulan. Włkp. zaprasza kolegów rezerwistów na uroczystość święta pułkowego, które odbędzie się dnia 25 lipca 1931 r.

— Ujęto: 1 osobę za kradzież z włamaniem, 1 za kradzież zwykłą i 1 za opilstwo.

## Urny przedhistoryczne, odkopywane w Bydgoszczy.

W roku zeszłym jeszcze, podczas przekopywania ziemi, celem przeprowadzenia nowych ulic, w pobliżu nowobudującego się szpitala, natrafiono na kilka urn przedhistorycznych, z epoki lużyckiej, z czego wynioskowano, że było tam jakieś starodawne cmentarzysko, na którym przechowywano urny z popiołami nieboszczyków. Wszczęto więc dalsze poszukiwania za urnami, które jednak nie dały narazie wyników i urn więcej nie odnaleziono.

Obecnie, w roku bieżącym, przy przekopywaniu ziemi w celach urządzenia ogrodu szpitalnego, natrafiono znowu na urny, wobec czego zarząd Muzeum Miejskiego zapro-

sił sławnego uczonego archeologa d-ra Zakrzewskiego, profesora Uniwersytetu poznańskiego, celem pokierowania pracami dalszego wydobywania urn.

Pracę rozpoczęto w sobotę 18 bm., wydobywając już do tej chwili cały szereg urn rozmaitej wielkości z popieliskami nieboszczyków. Urny są formy bańkowej, z szybkami ozdobionymi rzeźbą, wyrabiane z gliny palonej i każda z nich posiada przykrywe.

Prace za odkopywaniem urn prowadzone są w dalszym ciągu pod kierunkiem p. profesora Zakrzewskiego i spodziewać się należy bardzo owocnych wyników. Dla nauki będzie to zdobycz nie lada.

## Wielka ilość zgłoszeń do regat wszechpolskich w Bydgoszczy.

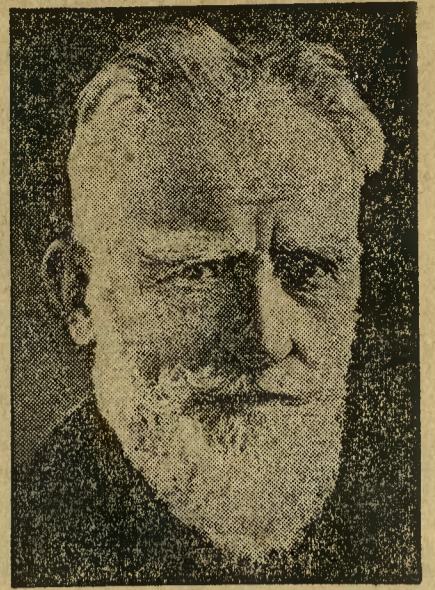
Do wioślarskich mistrzostw Polski, które odbędą się w sobotę 25 i w niedzielę 26 bm. na wspaniałym torze regatowym w Bydgoszczy wpłynęły następujące zgłoszenia:

Do biegów w sobotę: czwórki półwycięgowe wojsk.: Garnizonowa Sekcja Wiośl. B. T. W. Bydgoszcz, Wojskowy Klub Wioślarski Poznań, Wojskowy Klub Sportów Wodnych Warszawa. Jedyjni pań: Warszawski Klub Wioślarek, Wojskowy Klub Wioślarski Poznań, Wojskowy Klub Wiośl. Grodno. Czwórki półwycięgowe: „Syrrena” Warszawa, W. T. W. Warszawa, „Wisła” Grudziądz, B. T. W. Bydgoszcz, Wojskowy Klub Sportów Wodnych Warszawa, Kolejowy Klub Wioślarski Bydgoszcz. Czwórki półwycięgowe (dla klubów): Garnizonowa Sekcja Wioślarska B. T. W. Bydgoszcz, Wojskowy Klub Wiośl. Poznań, Wojsk. Klub Sportów Wodnych Warszawa. Czwórki pań o mistrzostwo Polski: Bydgoski Klub Wioślarek, Warszawski Klub Wioślarek, A. Z. S. Kraków. Jedyjni młodzieży: „Wisła” Warszawa. Czwórki nowicjuszy: W. T. W. Warszawa, „Wisła” Grudziądz, B. T. W.

Do niedzielnych zawodów stają następujące osady: Ósemki nowicjuszy: A. Z. S. Warszawa, W. T. W. Warszawa, B. T. W. Bydgoszcz, Wojskowy Klub Sportów Wodnych Warszawa. Dwojki o mistrzostwo Polski: A. Z. S. Warszawa, Klub Wiośl. 04 Poznań, Tow. Wioślarskie Włocławek. Jedyjni o mistrzostwo Polski: W. T. W. Warszawa, A. Z. S. Kraków, „Wisła” Warszawa, Wojsk. Klub Sportów Wodnych Warszawa, K. S. 3 Pł. Saperów Wilno. Czwórki wagi lekkiej: „Wisła” Warszawa, Wojsk. Klub Sportów Wodnych Warszawa, Klub Wiośl. 04 Poznań, Tow. Wioślarskie Włocławek. Dwojki podwójne młodzieży: W. T. W. Warszawa, „Wisła” Warszawa. Jedyjni nowicjuszy: A. Z. S. Warszawa, B. T. W. Bydgoszcz, A. Z. S. Kraków, Klub Wiośl. Toruń. Czwórki ze sternikiem o mistrzostwo Polski: „Syrrena” Warszawa, B. T. W. Bydgoszcz, Woj-

skowy Klub Wiośl. Poznań, Klub Wiośl. 04 Poznań. Ósemki młodzieży: A. Z. S. Warszawa, W. T. W. Warszawa, Klub Wiośl. 04 Poznań. Czwórki bez sternika o mistrzostwo Polski: A. Z. S. Warszawa, B. T. W. Bydgoszcz, Klub Wiośl. 04 Poznań. Czwórki (dla klubów wojskowych): Garnizonowa Sekcja Wioślarska B. T. W. Bydgoszcz, Wojskowy Klub Wiośl. Poznań, Wojsk. Klub Sportów Wodnych Warszawa. Czwórki pań o mistrzostwo Polski: Bydgoski Klub Wioślarek, Warszawski Klub Wioślarek, A. Z. S. Kraków. Jedyjni młodzieży: „Wisła” Warszawa. Czwórki nowicjuszy: W. T. W. Warszawa, „Wisła” Grudziądz, B. T. W.

## Bernard Shaw skończył 75 lat



Najpopularniejszy pisarz współczesnej Anglii, Bernard Shaw, skończył 75 lat życia. Urodził się w Dublinie w Irlandji w lipcu 1856. Jako młody chłopak osiedlił się w Londynie, gdzie stał się zapalonym socjalistą. Już jego pierwsze dramaty są skierowane przeciw ówczesnemu ustrojowi społecznemu. To — dziwna rzecz — pectawilo Shawa tak wysoko w opinji jego konserwatywnych rodaków.

## Zawiedzeni kasiarze.

Rozpruli kasę ogniotrwałą, lecz nic w niej nie znaleźli.

Ogólny kryzys gospodarczy, jest powodem, że kasiarze będą zmuszeni zmienić zawód i szukać „szczęścia” na innym polu, gdyż „ciężka praca” rozpruwania kas, nie daje im żadnych zysków. Prócz bowiem niezaplaconych rachunków, protestowanych weksli i... testamentów właścicieli firm, nie więcej w kasach nie znajdują.

Srogi też zawód spotkał kasiarzy, przybyłych na „gościnne występy” do Bydgoszczy, którzy na pierwszy strzał wybrali sobie firmę p. Kazimierza Świerkowskiego, przy ulicy Dworcowej 84.

W nocy z 18 na 19 bm. włamali się oni zapomocą podrobionych kluczy do ubikacji firmy, gdzie stała kasa ogniotrwała, którą rozpruli „rakiem”, w nadziei obfitego łupu. Jakaż jednak musiała ogarnąć ich wściekłość, gdy się przekonali, że podjęli „ciężki

trud” na darmo, albowiem w kasie nie było żadnej gotówki. W jednym z tresorów górnych znajdowało się wprawdzie kilkadziesiąt złotych, lecz kasiarze tresoru tego nie otworzyli.

Pozostawivszy więc uszkodzoną kasę, ułotnili się — bez śladu i prawdopodobnie potem rozczarowaniu, nie będą już szukali szczęścia w Bydgoszczy.

Policja atoli, litując się nad ciężkim losem kasiarzy, postanowiła zaoszczędzić im daremne trudu, dając zasłużony wypoczynek uznajonym „pracownikom” i w tym też celu czyni za nimi poszukiwania.

Panowie właściciele firm, aby nie narzącać kasiarzy na zawód, a siebie na uszkodzenie kas, winni wywieść na kasach kartę z napisem tej treści: „Z powodu stagnacji, kasa pusta”.



Pan Antoni miał grobową minę. Postronnie dowiedziałem się już, co się stało. Swoje uszparowanych parę tysięcy, niedowierzając stabilizacji złotego, wywiózł do Gdańska i tam je ulokował w gdańskich guldenach.

— Spotyka pana zasłużona kara — mówię do niego. — Bo gdybym ja to zrobił, który tak krytycznie patrzę się na poczynania obecnego rządu. Ale pan, taki entuzjasta Sanacji! To nie uchodzi, kochany panie, mieć dla kogoś gębę pełną bałwochwaltwa, a w czynach swoich kierować się wobec tych samych czynników skrajnym pesymizmem.

— Ufam Sanacji, ale przynajmniej redaktor, że w sprawach pieniężnych najdalej posu-

nięta ostrożność nie zawadzi. Bo cóż Sanacji po obywatelu, który zbankrutował? Który niemoże już abonować ani „Dnia Pomorskiego”, ani Strzelca wspomódz, ani uścić składkę na pomnik dla pana Marszałka? Miłość taka jest martwą i nieowocną.

— Pan swoim tehorzostwem podważasz autorytet rządów sanacyjnych. Skąd panu przyszło wogóle do głowy, że złoty może się zachwiać? A może pan liczyłeś się z plajtą całego obecnego systemu?

— Wszystkie możliwości brałem pod uwagę, zanim zdecydowałem się na ten pozornie nieoljalny krok. Widzi redaktor, jeżeli fabryka kieruje człowiekiem fachowy, to do takiego przedsiębiorstwa i w przelomowych chwilach nie traci się zaufania. Tymczasem sternicy naszej nawy państwowej, ludzie na ogół genialni, mogli nie sprostać zadaniu wobec gromadzących się chmur na europejskim horyzoncie.

— I dlatego wolałeś pan zaufać Brünigowi i Curtiusowi!

— Bo są ludzie fachu. Mają długoletnie doświadczenie w kierowaniu sprawami państwowymi. Sądziłem, że im łatwiej przetrwać kryzys niż nam.

— Z tego wszystkiego wynika, że pan niema jednak szczerzego zaufania do Sanacji.

— Owszem mam. Wierzę w silną dłoń naszych mężów stanu, której brak tylko doświadczenia. Mogli oni dla naprawy sytuacji gospodarczej podjąć kroki zbyt radykalne, dla ogółu społeczeństwa zbyt dotkliwie.

— Gadaj pan jaśniej.

Pan Antoni przysunął się do mnie i rzekł półszepceniem:

— Redaktorze kochany, gdzież gwarancja, że po tych różnych redukcjach Sanacja nie posunie się i do redukcji wkładek bankowych? Niechby im tak przyszło do głowy i tu sięgnąć po jakie 15 procent. Ja jestem ofiarnym obywatelem, ale przed czymś podobnym lepiej się bronić. Kieszonki to jest najwrażliwsze miejsce każdego człowieka. Sięgnięcie do niej mogłoby nawet wśród zwolenników Sanacji zmienić nastroje. Dlatego wolałem moich uciec politycznych nie wystawiać na tak ciężką próbę.

— To, co mi pan mówisz, stawia sprawę w zupełnie nowym świetle. Pan wierzy zatem nie tylko w Sanację, ale i w najbardziej ryzykanckie z jej strony pociągnięcia.

— Tak, Wierzę w jej żelazną rękę. I dlatego pragnęłam jej ująć. Redaktor chyba przyzna: zasady polityczne są piękną rzeczą, ale i uciulany grosz jest świętością...





## Regaty wszechpolskie o mistrzostwa Polski

w niedzielę, dnia 26-go lipca r. b.  
na torze regatowym w Brdyjuściu.

— „Hallo, Hallo, to my!” Wielka rewja w 2-eh częściach, 14 obrazach w Resursie Kupieckiej o godz. 8.30 dziś i codziennie z udziałem Jana Bayera, ulubienca publiczności, oraz pp. Leszek Miłowskiej, Mia Zenita, Willy et Margo Leszczyc i inni. W przerwie dancing. Ceny od 50 do 1 zł.

— Sokół V. Okole - Wilczak urządza w czwartek dnia 23. bm. o godz. 20 w lokalu p. Małeckiego uroczysty obchód bitwy pod Grunwaldem na który wszystkich członków, oraz bratnich gniazd sokolich i gości uprzejmie się zaprasza. Zarząd.

— Kradzież butów. P. Izidorowi Schiegełowi, zamieszkałemu przy ul. Lipowej 12, skradł nieznany sprawca parę długich butów z komórki domowej.

### PROGRAM W KINACH.

**CORSO.** Dziś nieodwołalnie po raz ostatni podwójny program: „W godzinę zwycięstwa” oraz „Niezwyrodnicy” z Lucjano Albertinim.

**KRYSTAL** wyświetla w dalszym ciągu arcy-film wielkiej miłości i poświęcenia p. t. „Upragniona”, gdzie zazdrość staje się powodem do zbrodni. W głównej roli najpiękniejsza z młodych gwiazd Ameryki Loretta Joung i głośny artysta filmowy Douglas Fairbanks. Prócz tego drugi znakomity film amerykański p. t. „Wesołe kobiety”.

**MARYSIENKA.** Wczorajsza premiera zgromadziła liczną publiczność żadną widzieć tak wspaniały film jakim jest „Zmartywychwstanie” ujęty trafnie z powieści pod tym samym tytułem nieśmiertelnego powieściopisarza Lwa Tołstoja. Ponieważ główne role kreują najsłynniejsi artyści filmowi jak Dolores del Rio i Rod la Roque, całość przedstawia się imponująco. W dodatku wesoła farsa p. t. „Mama nie pozwała”.

**NOWOŚCI** w dalszym ciągu wyświetla „Sakichich - drwał” reżyserji Tumejro Sasoki. Doskonała gra zespołu, piękne, cudowne krajobrazy. Akcja toczy się w stolicy Japonji — Tokio, pełna imponujących wydarzeń. W rolach gł. największy tragiczny Jakichii Iwata i uroczą Japonka Kinono Tanaka. Wobec ostatnich dni wyświetlenia tego arcyciekawego filmu, radzimy skorzystać z okazji.

## Zawodowa złodziejka w roli służącej.

Jak należy być dzisiaj ostrożnym i nie przyjmować służących, które nie mogą się wykazać dowodami osobistymi, dowodzi jeszcze jeden następujący wypadek:

P. Swiniarski, zamieszkały przy ul. Jagiellońskiej 14, przyjął do służby służącą, podającą się za Martę Buczkowską, lat 32, która narazie, jak mówiła, nie może złożyć dowodów, gdyż zostawiła u krewnych, ale za kilka dni dowody dostarczy. Pan Sw. zawierzył nieznaną sobie służącej i zgodził się przyjąć ją narazie bez dowodów.

Sprytna złodziejka na to tylko czekała i gdy po trzech dniach jej pobytu państwo Swiniarscy udali się do swego interesu, po-

zostawiając służącą samą, ta wykorzystała ten czas i zabrawszy swym pracodawcom garderobę damską, oraz pewną ilość gotówki, na ogólną sumę 1.000 zł, ułotniła się w niewiadomym kierunku.

Jak się potem okazało, Buczkowska jest zawodową złodziejką i więcej podobnych sprawek ma na swem sumieniu.

Angażuje się ona do służby tylko dlatego, aby dokonać kradzieży i nigdzie dłużej nad trzy dni nie była, albowiem po okradzeniu swych pracodawców ułatniała się zaraz.

Osoby, któreby mogły wskazać pobyt złodziejki, zechcą się zgłosić w komisariacie V. P. P., przy ulicy Zamojskiego 8.

## Znowu „łapichłopi” na widowni.

Dnia 18 bm. do przybyłego na targ do Bydgoszczy rolnika z powiatu bydgoskiego p. W., podszedł na ulicy jakiś osobnik i rzucając mu się na szyję, począł go całować i witać, jak dobrego znajomego. Rolnik, nie mógł sobie coprawda przypomnieć „przyjaciela”, ale ten tak dobrze znał stosunki rodzinne rolnika, wiedział nawet imię żony, dzieci, o zdrowie których z wielkiem zainteresowaniem się dopytywał, że pocziwy wieśniak, otumaniony przez osobnika, uwiertzył w jakąś dawną znajomość i dał się zaprosić na „jednego” do restauracji.

Za jedną, poszła druga i trzecia kolejka,

— Kradzież dyszla i drabinki. Z podwórza domu, przy ulicy Gołęziej 85, skradł jakiś osobnik dyszel i drabinkę, wartości 50 zł, na szkodę p. Bernarda Pawlikowskiego.

— Kradzież w lokalu. W jednej z tutejszych lokali restauracyjnych, skradziono p. Pawłowi Kaizerowi, zamieszkałemu przy ul. Żuławy 10, płaszcz i kapelusz.

### Włamanie do pralni chemicznej.

Do pralni chemicznej p. Zenona Komorowski, przy ulicy Grunwaldzkiej 114, włamali się przez okno w nocy z 17 na 18 bm. jacyś nieznani złodzieje i skradli jeden rower męski, wartości 250 zł, 8 spódnicek damskich i 45 metrów drellichu białego, nie stwierdzonej jeszcze wartości, gdyż rzecezy te były własnością klienteli.

### Zdradliwy dół.

Na placu przed Urzędem Pośrednictwa Pracy przy ulicy Grodzkiej zdarzyły się dnia 17 i 18 bm. dwa nieszczęśliwe wypadki. Na placu tym znajduje się dosyć głęboki dół, pokryty jakimś starem, zmurszałymi deskami, nie odgradzony i nieczem nie zabezpieczony przed spowodowaniem możliwego wypadku.

To też dnia 17 bm. zdarzył się wypadek, że bezrobotny Prengel przest nieuwaga wszedł na deski, które się pod nim załamały i Prengel wpadł do dołu, odnosząc dotkliwe okaleczenia. Zamiast zaraz zastosować środki, uniemożli-

wołujące w przyszłości podobne wypadki, to sklecono z powrotem połamane deski i jak przedtem, znowu nakryto niemi zdradliwy dół.

Skutki tego niedopatrzania nie dały na siebie długo czekać, zaraz bowiem następnego dnia zdarzył się zupełnie taki sam wypadek. Mianowicie bezrobotny Stanisław Walkowiak, zamieszkały przy ul. Mazowieckiej 8, wszedłszy na zmurszałe i połamane deski, tak samo, jak jego poprzednik wpadł do dołu, ulegając okaleczeniu i potłuczeniu ciała. Zażewane pogotowie ratunkowe odwiozło bezrobotnego do lecznicy miejskiej, gdzie mu udzielono pierwszej pomocy lekarskiej, poczem udał się do domu.

Spodziewać się należy, że po tych dwóch nieszczęśliwych wydarzeniach powołane do tego czynnik przedsiębiorstwa nareszcie środki, zabezpieczające ludzi od podobnych wypadków, odgradzając czy też nakrywając zdradliwy dół mocniejszymi deskami.

— Kradzież dyszla i drabinki. Z podwórza domu, przy ulicy Gołęziej 85, skradł jakiś osobnik dyszel i drabinkę, wartości 50 zł, na szkodę p. Bernarda Pawlikowskiego.

— Kradzież w lokalu. W jednej z tutejszych lokali restauracyjnych, skradziono p. Pawłowi Kaizerowi, zamieszkałemu przy ul. Żuławy 10, płaszcz i kapelusz.

Do pralni chemicznej p. Zenona Komorowski, przy ulicy Grunwaldzkiej 114, włamali się przez okno w nocy z 17 na 18 bm. jacyś nieznani złodzieje i skradli jeden rower męski, wartości 250 zł, 8 spódnicek damskich i 45 metrów drellichu białego, nie stwierdzonej jeszcze wartości, gdyż rzecezy te były własnością klienteli.

To też dnia 17 bm. zdarzył się wypadek, że bezrobotny Prengel przest nieuwaga wszedł na deski, które się pod nim załamały i Prengel wpadł do dołu, odnosząc dotkliwe okaleczenia. Zamiast zaraz zastosować środki, uniemożli-

## Utworzenie spółdzielni szklarskiej.

Dnia 19 bm. odbyło się w lokalu „Pod Lwem” zebranie konstytucyjne nowej spółdzielni, przy licznym udziale miejscowych i zamiejscowych mistrzów szklarskich. Zebranie zagał mistrz szklarski p. Jezierski, oddając przewodnictwo na jednogłówny wniosek p. Balcerkiewiczowi. Po zaznajomieniu obecnych z celem zebrania, odczytaniu i przyjęciu statutu, przystąpiono do głosowania nad utworzeniem spółdzielni — za-

Przy zaburzeniach w trawieniu, bólach żołądka, zgadze, wymiotach, zawrotach głowy, bólach głowy, miganiu przed oczami, podrażnieniu nerwów, bezsenności, ogólnem osłabieniu, niechęci do pracy naturalna woda gorzka „Franciszka Józefa” pobudza do wypróżnień i ułatwia krwiobieg. Ząd. w apt.

### „Sokół żeński”

W środę, dnia 22 bm., o godz. 20-ej, odbędzie się w sekretarjacie zebranie plenarne, połączone z uroczystym obchodem rocznicy Grunwaldzkiej.

Obecność na zebraniu starszych członków, i drużyny ćwiczącej jest bardzo pożądana.

## Głosy czytelników.

Ulica mówi... o poczcie.

Spiesz kobiecina... na pocztę. Znaczkę kupić na list do syna, jakaś tam drobna przesyłka pieniężna. Pół do szóstej na „Klaryskach”. Westchnęła z ulgą. W gmachu poczty „ruch” wielki, ogonki apatyczne, cierpliwe. Duszno, ciasno, trzeba stać i czekać. Ktoś tam popchnie, ktoś wysunie się naprzód niegrzecznie, obojętny na szemranie kogos energiczniejszego. Potem znow apatyczne czekanie. Wreszcie, wreszcie, kobiecina zbliża się do oświetlonego okienka. Urzędnik sprężysto wstaje... już go nie ma, zato widnieje: „Zamknięte”. Kobiecina puka, coś tam placzliwie mówi, trzesząc pięćdziesięciogroszówkę i przekazem. Urzędnik odchyła na chwilę okienko, aby rzucić moral o punktualności i godzinach pracy. Kobiecina biega jeszcze tu i tam. Wszędzie „punktualnie” zamknięte.

„No, to jutro, jutro... ino ze znow robota z praniem, oj, Boże!”

Działo się to w roku 1931 w Bydgoszczy. Vivat demokracja! Vivat zdobycze wolnościowe! Ale mówmy bez ironji.

Prosimy, aby punktualnie o szóstej zamknięto drzwi frontowe urzędu pocztowego, a tych, co pozostali w gmachu poczty po zamknięciu drzwi głównych, trzeba uprzejmie zalać. Postępowanie dotychczasowe nie liczy się bowiem zupełnie z czasem i wygodą klienta, a odczuwane jest nieraz jako złośliwość, w najlepszym razie jako fatalne niedopatrzanie. Prosimy więc, aby urząd pocztowy bydgoski poszedł w ślady urzędów pocztowych poznańskich, gdzie sprawa ta oddawna jest zalaćwiona ku zadowoleniu obywateli.

W. O.

## Konieczność utrzymania Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy.

Szkodliwe pomysły redukcyjne. — Jak to było za niemieckich czasów. — Władza centralna o 250 klm. odległa! Redukcja będzie kosztowniejszą niż nieredukcja.

(Dokończenie.)

Znaczna odległość szeregu nadleśnictw od Poznania, o ileby projekt zniesienia Dyrekcji został zrealizowany na niekorzyść Bydgoszczy, wywoła z konieczności znaczne wydatki dyrekcji poznańskiej na koszty podróży, telefonów i t. d., które to koszty dzisiaj są znacznie mniejsze właśnie dlatego, że Bydgoszcz leży w centrum obszarów leśnych dzisiejszej dyrekcji. Podróże do Poznania właścicieli tartaków i kupców drzewnych, tak niezbędne do każdej dyrekcji w sprawie gwarancji, kredytu drzewnego, kupna większych partji drzewa i t. d. będą znacznie obecnie kosztowniejsze i przemysłowców tak Pomorza jak i okręgu Nadnoteckiego narażą na większe wydatki, nie mówiąc już o niepotrzebnej stracie czasu na podróz, i w rezultacie sprawią, że ci będą musieli płacić niższe ceny za drzewo z powodu zwiększenia się kosztów handlowych, co licząc skromnie 25 gr za 1 m<sup>3</sup> przy rocznym etacie cięć około 310.000 m<sup>3</sup> dyrekcji bydgoskiej stanowić będzie znaczne zmniejszenie się dochodów Skarbu Państwa z eksploatacji leśnej.

Każda państwowa dyrekcja lasów jest nie tylko władzą administracyjną, lecz przede wszystkim organem handlowym przez swój Wydział Handlowy. Logika wymaga zatem, aby aparat handlowo-sprzedajny drzewa znajdował się w centrum przemysłu i handlu drzewnego, a takim bezsprzecznie na ziemiach zachodnich jest Bydgoszcz. Podczas gdy w Poznaniu i Toruniu nie znajduje się żadna spółka akcyjna przemysłu drzewnego, to w Bydgoszczy i jej najbliższej okolicy mamy 7 spółek akcyjnych, przyczem tartak „Lasów Polskich” S. A. mający 8 traków jest drugim co do wielkości w Polsce, a największym na ziemiach zachodnich. Właśnie w Bydgoszczy jest jedyna w Polsce fabryka traków i maszyn do obróbki drzewa (C. Blumwe), tu też znajduje się centrum żeglugi trudniącej się spławem drzewa („Lloyd Bydgoski” S. A. i Zjednoczenie Żeglugi Śródlądowej). Jeżeli się zważy, że w samej Bydgoszczy i jej najbliższej okolicy znajduje się 22 tartaków, i to o dużej ilości gatrów, szereg wielkich fabryk mebli (Hechliński, Pfefferkorn, Hege itd.), duża

fabryka dykt („Multiply”), wytwórnie skrzyń, zakłady impregnacyjne drzewa i progów kolejowych, fabryki pudełeczek do cygar, fabryki parkietów, wozów, fortepjanów, (trzy fabryki) i galanterji drzewnej, to nawet laik przyjdzie do przekonania, że byłoby nielogicznym pozbawiać centrum tego przemysłu, jakim na ziemiach zachodnich jest Bydgoska Dyrekcja Lasów Państwowych, tem bardziej, że właśnie w Bydgoszczy, a nie w Toruniu mamy szereg zaopieczonych rzeczoznawców przemysłu drzewnego, biur komisowych i przedsiębiorstw trudniących się zakupem kopalniaków tak dla Górnego Śląska jak i zagranicy.

Również, o ile idzie o organizację gospodarce handlu i przemysłu drzewnego, to Bydgoszcz właśnie jako siedziba Dyrekcji Lasów Państw. ma Związek Właścicieli Tartaków i Kupców Drzewnych oraz Związek Właścicieli Tartaków na Pomorzu, tutaj, a nie w Toruniu ustala się taryfy płac dla robotników tak tartaków, jak i przemysłu przetwórczego drzewnego, i tu też mieści się oddział Związku Eksporterów Drzewnych obejmujący obwód nadnotecki i całe Pomorze.

Dyrekcja bydgoska ma zajętych obecnie około 80 pracowników, t. j. najmniejszą ilość ze wszystkich dyrekcji lasów w Polsce, mimo, że pod względem obszaru administrowanego przez nią i dochodowości przewyższa tak Poznań jak i Toruń. Administracja jej jest wzorowa, o czem świadczy np. całkowite zalesienie olbrzymich wyrębów posówkowych, zwycięskie opanowanie gąsienic (barczatki i poprocha) w latach 1927-28.

29-30, postawienie należyte kwestji ochrony lasu i duże kwoty, jak wyżej wykazaliśmy, wpłacone do Skarbu Państwa w postaci zysku za sprzedaż drzewa użytkowego i opałowego.

Jeżeli się zważy, że dyrekcja bydgoska leży w samym centrum przemysłu drzewnego na ziemiach zachodnich, że likwidacja jej między Toruń i Poznań nie przyniesie żadnych oszczędności, bo przy redukcji kilku nastu pracowników uzyskana z tego oszczędność nie będzie żadną oszczędnością, ponieważ z drugiej strony musi nastąpić poważny wzrost kosztów na wyjazdy służbowe z Poznania i Torunia do odległych nadleśnictw, i odwrotnie z nadleśnictw do źle komunikacyjnie położonych i znacznie oddalonych siedzib dyrekcji lasów w Poznaniu i Toruniu, że Skarb Państwa będzie zmuszony wypłacić znaczne koszty z powodu przesiedlenia urzędników przydzielonych do Dyrekcji Lasów w Poznaniu i w Toruniu, to przyjdzie się do przekonania, że pomysł zniesienia Dyrekcji Lasów Państwowych w Bydgoszczy jest szkodliwy i nieracjonalny, i wogóle nie nadający się do poważnej dyskusji, i dlatego przypuszczać można, że miarodajne czynniki zarzucają projekt likwidacji Dyrekcji Bydgoskiej. Spodziewam się, że tak korporacje miejskie w Bydgoszczy, jak i zrzeszenia gospodarce niezwłocznie domagać się będą utrzymania nadal Dyrekcji L. P. w Bydgoszczy i wyjaśnią miarodajnym czynnikiem szkodliwość eksperymentów odnośnie zmian w organizacji terytorjalnej administracji lasów państwowych, o ile idzie o ziemie zachodnie Rzeczypospolitej Polskiej.

Dr. Tadeusz Rzepecki.

## W trosce o przyszłość narodu. Starsze pokolenie powinno szczerze zaopiekować się młodzieżą.

(n) Ostatnia konferencja zarządów katolickich towarzystw robotniczych wszystkich parafij bydgoskich — z udziałem księży-patronów Łapki i Fiedlera oraz gości — głównie poświęcona była młodzieży.

Przewodniczący konferencji p. Jan Cywiński, wyjaśniwszy cel zebrania, udzielił głosu prezesowi stowarzyszeń młodzieży polskiej tutejszego okręgu p. Dolacie. Młody wiekiem a jednak przygotowany społecznie referent apelował do „starszej braci”, aby szczerze zaopiekowała się dorastającą młodzieżą, zorganizowaną w katolickich S. M. P. „Młodzi” pragną bowiem objąć później posterunki po ojcach i szerzyć zdrowe zasady. **Dnia 9 sierpnia odbędzie się w Bydgoszczy zlot okręgowy mło-**

**dzieży.** Społeczeństwo będzie mogło naocznie przekonać się o postępach i duchu młodzieży.

Wywody młodego referenta uzupełnił ks. patron Fiedler. Wezwał on prezesów poszczególnych towarzystw robotniczych, aby przynajmniej jedno zebranie miesięczne poświęcili młodzieży i dopilnowali, aby każdy młodzieniec wstąpił w szeregi S. M. P. Należy **podnosić ambicję u młodzieży** a nie lajać i zrzedzić — nad dzisiejszymi jej zachciankami, **zamiłowaniem do sportów itd.** Socjaliści i sekcjarze umieli dostrzec do młodzieży, skupując ją w różnych klubach bokserskich, amatorskich, mandolinistów i tym podobnych, na pozór niewinnych, a jednak niebezpiecznych, gdyż nie opartych o wyższe cele.

Dyskusja wykazała wielkie zrozumienie zadań katolickich organizacji młodzieży i przeciwstawiła je tzw. **wychowaniu państwowemu.** Przykłady z dzisiejszych Włoch faszystowskich są dostateczną przestroga.

„Kto ma młodzież — ma przyszłość” stara to maksyma. Jednym z ogniw w łańcuchu Akcji Katolickiej są stowarzyszenia młodzieży. Wierzymy, że starsze pokolenie, w głębokiej trosce o przyszłość Kościoła i Ojczyzny, poprzez ruch organizacyjny S. M. P., bo tylko zwarte, **moralne** społeczeństwo — oprócz się może prądom niebezpiecznym.

— **W sprawie święcenia niedzieli** odbędzie się dziś wieczorem o 8-ej w Resursie Kupieckiej wieczór dyskusyjny członków Związku Pracowników Kupieckich. Goście mile widziani.

### Nie chcemy w to wierzyć!

— **Kradzież młota.** Welnic Franciszek zam. przy ul. Grudziądzkiej 14, zgłosił kradzież zwykłą jednego młota z piwnicy, wartości 10 zł. W podejrzeniu jest B. Fr. z Bydgoszczy.

— **Czego już nie kradną.** P. Janowi Karłowiczowi, zamieszkałemu przy ul. Hermana Franko 9, skradł jakiś osobnik klucz od samochodu, w chwili, gdy samochód stał na ulicy.

— **Czyj rower?** W komisariacie II. P. P. przy ul. Dąbrowskiego 14 znajduje się jeden rower męski, który został złodziejom odebrany. Właściciel może rower odebrać w godzinach urzędowych.

— **Czyje klucze?** Na posterunku P. P. Bydgoszcz—miasto Kapuściska, znajduje się 9 kluczy (5 dużych i 4 małe), znalezionych na ulicy Przemysłowej. Właściciel może zgłosić się po odbiór, w godz. od 8—10.

— **Rower do odebrania.** W komisariacie V. P. P. przy ul. Zamojskiego 8, znajduje się jeden rower męski nr. rejestr. 688 Wyrzysk. Rower pochodzi z kradzieży. Osoba poszkodowana z powiatu wyrzyskiego, zechce się zgłosić, w celu rozpoznania roweru.

### PROGRAM RADJOFONICZNY.

CZWARTEK, 23 LIPCA.

**WARSZAWA-RASZYN.** 12,10: Muzyka gramofonowa. 14,50: Komunikat gospodarczy. 16,00: Muzyka z płyt gramofonowych. 16,50: Odczyt z Krakowa. 17,15: Muzyka gramofonowa. 18,00: Koncert solistów. 19,00: Rozmaitości. 19,20: Muzyka gramofonowa. 19,40: Giełda rolnicza. 20,30: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. 21,30: Słuchowisko. 22,30: Koncert solistów z Poznania. 23,00—24,00: Muzyka lekka i taneczna.

**POZNAŃ.** 13,00—13,05: Sygnał czasu z obserw. astron. U. P. 13,05—14,00: Koncert gramofon. 14,00—14,15: Notowania giełdy pieniężnej. 18,00—19,00: Koncert solistów. (Transm. z Warszawy). 19,00—20,30: Dodatek do gazety porannej R. P. 22,30—23,00: Koncert solistów (Transm. do Warszawy).

### ODPOWIEDZI REDAKCJI.

**Pomorzanie** Dyrektorem państwowego seminarjum nauczycielskiego w Święcianach (Wileńskie) jest **Damazy Motylewski**, brat ks. Motylewskiego z Torunia. — Prezydent miasta Nowogródka **Wolnik** jest rodem ze Ślesina w pow. bydgoskim.

**„Odszkodowania wojenne”.** Niemcy płacą rocznie 1.800.000.000 marek w złocie rocznie za spustoszenia, jakie wyrządzili. Dziennie uczyni to 5 milionów marek! Płacić mają do roku 1987, ale czy zechcą? Ten rok im już przepuszczono. Za 5 milionów marek dziennie mogliby zatrudnić 400 tysięcy robotników!



## Nie zapomnij odnowić przedpłaty!

W myśl obowiązujących u nas przepisów pocztowych pp. listowi **tylko do 25-go** każdego miesiąca przyjmują przedpłatę na gazety — na następny miesiąc lub pozostałe do końca kwartału miesiące. Kto dotąd

**„Dziennik Bydgoski” na sierpień** nie zaprenumerował, winien się **dziś** zdecydować.

## Piękna rzecz pamięć — piękniejsza praca.

**Gdynia.** (PAT) Na konferencji z udziałem p. komisarza rządu postanowiono utworzyć komitet społeczny celem zorganizowania obchodu 25-lecia szkoły polskiej zagranicą.

(Taki tytuł ciśnie się mimowoli pod pióro po przeczytaniu depeszy Pata. Szkoda, że Pat, względnie p. komisarz gdyński nie wyjaśniają, o jaki obchód tu chodzi i który specjalnie kraj mieli na myśli. Za wychodźcami polskimi szła i szkoła polska i była w różnych okresach czasu zakładana, więc słowo „zagranica” wydaje się tu zbyt obszerne. Jeżeli idzie o jakieś wspomnienia dro-

bniejsze — to mamy w kraju a z nim i w Gdyni taki nawał prac i potrzeb, że powinny one mieć pierwszeństwo. Iz realnych prac pragnęlibyśmy też przede wszystkim poznać wartość i zalety nowego komisarza rządowego w Gdyni. Obchodziliśmy wprawdzie w tym roku jeszcze na wiosnę 25-lecie działalności Macierzy Szkolnej pod dawnym zaborem rosyjskim — ale była to zawsze Polska, więc chyba nie tę uroczystość mógł mieć na myśli zawiązany w Gdyni komitet społeczny. Czekamy w każdym razie na bliższe i jaśniejsze szczegóły. — Red.)

## Zuchwały napad bandytów na klasztor

Ze Śląska Opolskiego donoszą: Klasztor sióstr Służebniczek Marji w Porębie pod św. Anną był widownią zuchwałego napadu bandyckiego.

**11 zamaskowanych bandytów wdarło się do wnętrza klasztoru** i steroryzowali zakonnice i służbę wymierzonymi rewolwerami wpadli do celi przeoryszy, **żądając wydania pieniędzy.**

Napadniętej obwiązała chustą głowę i przeszukali całą kancelaryjną, szukając gotówki.

**Nie znalazłszy pieniędzy, splądrowali doszczętnie spiżarnię.**

Powiadomiona o napadzie żandarmerja wszczęła energiczne poszukiwa-

nia za rabusiami.

Poszlaki wskazują, że bandyci rekrutują się z mętów i szumowin.

### Samobójstwo policjanta.

**Warszawa.** W koszarach rezerwy pieszej policji w Warszawie popełnił samobójstwo posterunkowy 34 I Maksymilian Niedzielski.

W chwili, gdy na sali było kilku policjantów, oraz posługaczka, Niedzielski udając że czyści karabin, przyłożył lufę do klatki piersiowej, pociągnął za cyngiel i wystrzelił. Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Na stoliczku przy łóżku znaleziono dwa listy, adresowane do komendanta rezerwy pieszej i do rodziny denata (na prowincji). Niedzielski służył w szeregach policji około 7 lat.

### Samoloty sowieckie nad terytorjum polskiem.

**Wilno.** W pobliżu wsi Wielkowszczyzna powiatu mołodeczańskiego przeleciały przez granicę dwa samoloty sowieckie, przyczem z jednego z nich oddano kilka strzałów w kierunku stojącej grupki żołnierzy KOP. W odpowiedzi na to żołnierze oddali w kierunku samolotów 5 strzałów, poczem samoloty wróciły na terytorjum sowieckie.

### Tragicznie zakończony mecz bokserski.

**Katowice, 20. 7. (PAT).** W Świerklańcu w Rybniku odbył się mecz bokserski, urządzony przez miejscowego zawodowego boksera Józefa Wilena. Na wspomniany mecz zaproszono zawodowego boksera Jokela z Królewskiej Huty. Wilen walczył z Jokelem przez 4 rundy z wynikiem dobrym. W piątej rundzie uderzony Jokeł upadł na ziemię i stracił przytomność. W stanie nieprzytomnym odwieziono go do szpitala, gdzie następnego dnia zmarł.

## HUMOR I SATYRA.

**Przed ślubem.**

Ona: — Czy pan posiada już własny samochód?

On: — Jeszcze nie. Ale mam zamiar kupić go za pani posag.

**Pewnie.**

— Na, Dyndalski, powiedz mi, jaką formę ma Ziemia?

— Ziemia jest okrągła, proszę pana psora..

— Dobrze. A teraz ty, Głabikiewicz — zwraca się nauczyciel do drugiego chłopca — powiedz mi kto to stwierdził?

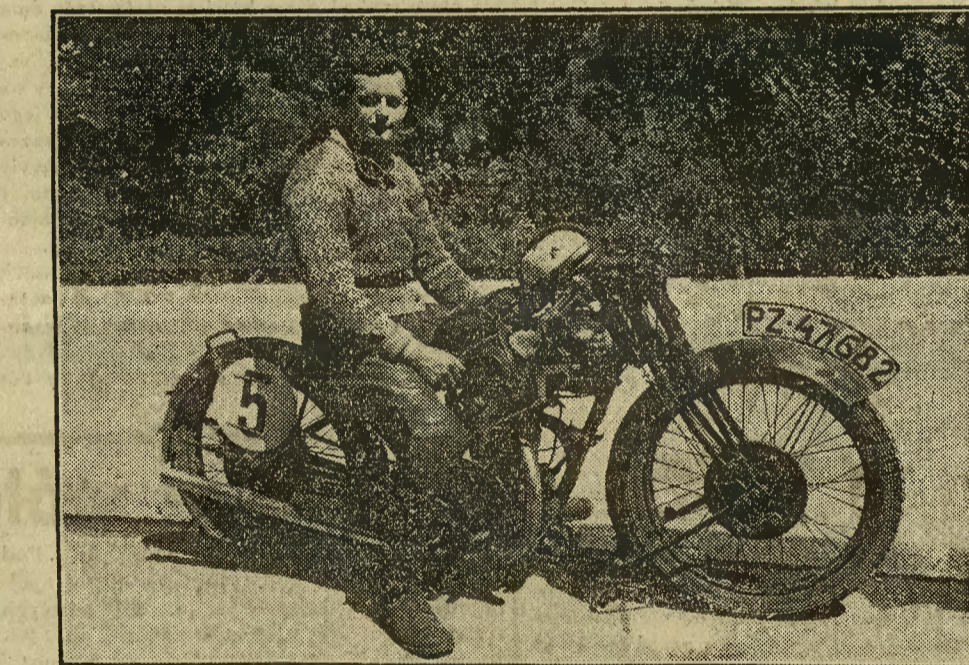
— Dyndalski, panie psorze..

**Nowobogacka kupuje.**



— Oto kanapka: Ludwik XV? Czy podobna się laskawej pani?..

— Tak... Ale jest o jeden numer za mała... Czy niema Ludwika XVI?..



**Alfons Ziółkowski,**

as polskiego sportu motocyklowego, zdobywca wielu nagród, ostatnio wielkiej nagrody miasta Łodzi.

## Dział sportowy.

**Silne wzmocnienie osad poznańskich na regatach wszechpolskich w Bydgoszczy.**

Sensację w kołach wioślarskich wywołał fakt, że znakomita dwójka Klubu Wioślarskiego „04” Poznań, mistrzowie Europy Henryk Budziński i Jan Mikołajczyk, nie startują w Bydgoszczy w biegu dwójek o mistrzostwo Polski. Będzie to jedyny bieg o mistrzostwo Polski, w którym osada K. W. „04” w składzie Jachimowicz i Moschalewicz, przejdzie tor walkowerem.

Obaj mistrzowie Europy startować będą natomiast w biegu czwórek bez sternika i ósemek o mistrzostwo Polski, poważnie wzmacniając w ten sposób osady swego klubu. Powyższy krok K. W. „04” podyktowany został widocznymi względami taktycznymi, gdyż jak wiadomo na ostatnich odbytych w Bydgoszczy międzyklubowych regatach okazały się osady B. T. W. bardzo po-

ważnymi przeciwnikami Poznania, przegrywając w głównych biegach tylko metrowymi różnicami.

**K. S. „Astorja” mistrzem grupy I pomorskiej „B” klasy.**

**K. S. Astorja — Goplanja Inowrocław 2:1 (2:0).**

Powyzszem zwycięstwem ukończyła Astorja ostatnią rozgrywkę swej grupy, zdobywając zaszczytny tytuł. Sama gra była od początku do końca prowadzona w ostrem tempie, większa ofiarność i ambicja „astorjaków” zdecydowała o wyniku. Gra obfitowała w ciekawe momenty. Astorja zdobywa prowadzenie w pierwszej połowie ze strzałów Matuszaka i Kicińskiego L. Honorowa bramka dla Goplanji pada w ostatniej sekundzie ze strzału łącznika Zielińskiego.

Astorja grała w składzie następującym: Gościński, Kiciński II., Kledzik, Joachimowski, Adamski, Nalaszek, Torn, Matuszak, Kiciński I., Siwczyński, Chraplak. Wyróżnić kogoś byłoby krzywdą dla drugiego. Sędziował dobrze p. Pisarski z K. S. Polonia. Publiczność z powodu złej pogody niedopisała.

**Robotnicza reprezentacja Polski walczy z Estonją na olimpiadzie wiedeńskiej.**

W czwartek, dnia 23 bm. rozpoczyna się w Wiedniu robotnicze igrzyska olimpijskie. Pierwszym przeciwnikiem Polski będzie Estonia. W razie wygranej, co zresztą nie ulega wątpliwości, gdyż Estonia przegrała w Warszawie 2:4, Polska spotka się w 2-iej rundzie ze zwycięzcą meczy Niemcy-Holandja. Wynik tego spotkania jest dla nas niepewny, gdyż nie wiemy nic pewnego o klasie tych drużyn